Czwartek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 86 Warszawa, 7 października 1948 r. Rok IV

Ostatnie meldunki z obozów

W BUKARESZCIE

Sparring Rumunów przed wyjazdem do Polski

Ostateczny skład drużyny zostanie ustalony w czwartek

Telefonem z Bukaresztu.

WE środę po południu odbyła się na stadionie reprezentacyjnym w Bukareszcie ostatnia próba zespołu reprezentacyjnego przed wyjazdem na mecz z Polską. Sparingpartnerem była ligowa drużyna „Dinamo", którą team reprezentacyjny zwyciężył w stosunku 7:0 (2:0, 2:0). — Drużyna reprezentacyjna zagrała w trzech odmiennych składach, a strzelcami bramek byli:

w pierwszej fazie Iordache i Bacut, w drugiej fazie obie bramki zdobył Paraschiva, a w trzeciej Mercea (2) i Bartha (1).

Drużyna reprezentacyjna wykazała dobrą formę i dobrą dyspozycję strzałową ostateczny skład na mecz z Polską zostanie ustalony na czwartkowym posiedzeniu Federacji Futbolowej. Trenerzy wysunęli po wczorajszym treningu następującą propozycję składu: Ionescu — Marinescu, Farmati — Bacut, Ritter, Mikalescu — Oana, Mercea, Bartha, Iordache, Dumitrescu. Rezerwy — Iustin (bramka), Apolzan (obrona), Perescu (pomoc), Paraschiva, Ferenczi (napad).

Rzecznik Federacji Futbalowej wysuwa następującą koncepcję piątki napadu: Bartha, Mercea, Paraschiva, Iordache, Dumitrescu.

Do Polski wyjedzie 17 osób, w tym 15 zawodników, sekretarz Federacji Futbalowej Tudor Vasile i trener Baratki.

Odlot z Bukaresztu specjalnym samolotem nastąpi w piątek 8 bm. w godzinach rannych.

Dotychczas brak w Bukareszcie wiadomości czy samolot poleci bezpośrednio do Katowic, czy też wyląduje w Warszawie.

Ostatnie nastroje co do wyniku chorzowskiego są raczej pesymistyczne.

Przynależność klubowa, branej pod uwagę na wyjazd do Polski piętnastki, jest następująca:

C. S. Armata — Ionescu, Oana, Mercea.

Jiul — Marinescu, Paraschiva.

I. T. A. — Farmati, Bacut, Dumitrescu.

C. F. R. Tim. — Ritter.

C. F. R. Buk. — Mikalescu, Iustin, Apolzan.

Dinamo — Bartha.

Petrolul — Iordache, Petrescu.

Reprezentacja Węgier bez Csika i Pappa

BUDAPESZT, 6.10. Tel. wł.) Na posiedzeniu Węgierskiego Związku Bokserskiego, które odbyło się we wtorek — ustawiono ostateczny skład ósemki węgierskiej, która ma się spotkać w dniu 16 bm. w Budapeszcie z Polską. Oto ona: Bednay, Horvath, Farkas, Buday, Bene I, Szalay, Kapoesci, Mihayi.

Jednocześnie wyjaśniono, że ani Csik ani Papp nie zostali wstawieni do reprezentacyjnego składu, ponieważ olimpijczycy od dawna nie trenują i są bez formy.

„Przegląd Sportowy" już 16-ego września sygnalizował, że udział zwycięzców olimpijskich w drużynie węgierskiej stoi pod znakiem zapytania. Wiadomość ta została potwierdzona. W drużynie jednak znajdują się olimpijczycy węgierscy jak: Bednay, Farkas, Bene i Kapoesci.

Run na bilety

Na całym Śląsku wykupują w rekordowym tempie bilety na mecz Polska Rumunia. Pozostało do sprzedaży jeszcze tylko kilka tysięcy biletów na miejsca stojące.

Rekord ustanowiła firma „Sport" w Katowicach, gdzie w ciągu jednego dnia sprzedano 5 tysięcy kart wstępu.

Warszawa-Praga na horyzoncie

Prezes Związku Bokserskiego CSR p. Kobza, który przebywał w Krakowie z drużyną Bratysławy, zaproponował aby reprezentacja Warszawy przybyła do Czechosłowacji na dwa mecze. Przy czym pierwszy mecz byłby rozegrany jako Warszawa — Praga w dniu 21 listopada. Ostateczna decyzja zależy od WOZB.

Kolarze CSR w Łodzi

ŁÓDŹ (tel. wł.). 5.10. Na torze w Helenowie odbył się wyścig amerykański z udziałem zawodników czechosłowackich. Organizatorzy chcąc wyeliminować ambicje lokalne polskich kolarzy, tym razem pomieszali pary, nie wiele to jednak pomogło, gdyż para czechosłowacka okazała się szybszą i lepszą technicznie i zwyciężyła pozostałe o 2 okrążenia.

Wyniki: 1) Vesely — Ziglar (CSR) przebyła w ciągu 2 godzin dystans 81.200 m; 2) Bek — Kapiak o 2 okrążenia z tyłu, 3) Machet — Kocvar (CSR), 4) Sałyga — Leskiewicz, 5) Napierała—Wrzesiński i 6) Siemiński — Gabrych.





W meczu chorzowskim wystąpią dwaj znajomi naszych piłkarzy Farmati (z lewej) i Bacut. Pierwszy jest lewym obrońcą, drugi prawym pomocnikiem.



Ostatni mecz Polska — Rumunia odbył się w roku ubiegłym w Bukareszcie i przyniósł wynik 0:0. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tego spotkania. Spodzieja oddaje silny strzał na bramkę rumuńską, ale... piłka znów powędrowała nad poprzeczką

CDKA już w półfinale po zwycięstwie nad Torpedo

WE WTOREK w Moskwie rozegrano spotkanie piłkarskie pomiędzy drużynami Torpedo a CDKA o puchar ZSRR. Był to mecz ćwierćfinałowy, który zgromadził na stadionie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Początkowo gra była wyrównana i trudno było przewidzieć, na którą stronę przechyli się szala zwycięstwa. Z drużyny Torpedo został jednak usunięty jeden z graczy za zbyt ostrą grę i zespół ten walczył tylko w dziesiątkę. Wówczas to CDKA zaczyna wyraźnie górować i ostatecznie wygrywa 4:2.

— Mecz CDKA — Torpedo jest wyraźnym przykładem jak szkodliwe jest niesportowe zachowanie się graczy na boisku, mówił komentator radiowy z Moskwy. Gdyby zespół Torpedo grał w 11-stkę, napewno wynik na boisku byłby inny.

W czwartek rozegrany zostanie w Moskwie drugi ćwierćfinał pomiędzy Spartakiem a Dynamo z Kijowa. W niedzielę w półfinale spotkają się w Moskwie Dynamo i CDKA Mecz ten oczekiwany jest z niesłychanym zaciekawieniem, bowiem obie drużyny mają bardzo wielu swych zwolenników, a wynik trudno przewidzieć.

Wielka akcja piłkarska w Finlandii

Fiński Związek Piłkarski rzucił hasło, które przyjęło się powszechnie w Finlandii: „Każdy Klub posiada własnego trenera".

Celem zrealizowania tego hasła w lecie zorganizowano 5 krótkich kursów trenerskich, z których wyszło już 90 nowo przeegzaminowanych trenerów. Poza tym odbyło się 14-cie obozów ćwiczebnych piłkarskich dla młodzieży (juniorów).

Wielkie zainteresowanie i zapał do pracy powstał stąd, że kilku zagranicznych trenerów zawodowych czynnych było na terenie Finlandii. Wyniki tej wielkiej akcji piłkarskiej nie powinny na siebie — zdaniem Finów — długo czekać.

W CHORZOWIE

9 razy kapituluje Skromny na manewrach reprezentacji

CHORZÓW, 6.10. (Tel. wł.) — Reprezentacyjne manewry polskich piłkarzy przed meczem z Rumunią odbyły się w środę na boisku Ruchu. Reprezentacja rozniosła katowicką Gwardię, zasiloną Skromnym 9:0 (4:0). Co 10 minut przeciętnie wyjmował Skromny piłkę z siatki, kapitulując 4 razy przed Cieślikiem i po razie przed Spodzieją, Graczem, Kohutem, Alszerem i Mordarskim.

Skromny grał wybitnie treningowo i mało ryzykował. Nie wybiegał, nie rzucał się pod nogi i puszczał bramki...

Chorego Barwińskiego zastąpił Tarka, który wypadł lepiej od Jandudy. Waśko zdystansował „o pierś" Suszczyka. Aż trzech graczy probowano na środku napadu i lewym skrzydle. Kohut okazał się lepszy od Alszera i Spodziei, wśród skrzydłowych wszyscy wypadli raczej blado. Mamon jest szybki, odważny, ale nie umie centrować.

— Z tej mąki może być chleb dopiero w przyszłości — powiedział ktoś z obserwatorów.

Kubicki i Mordarski nie byli lepsi od Mamonia.

Parpan, Gajdzik, Gracz, Przecherka i Cieślik grali normalnie.

Mecz był mało interesujący. I nie należy się dziwić, że mjr Sznajder, Szymkowiak i inni opuścili boisko tuż po pauzie.

POLOWANIA

OBÓZ rozpoczął się w poniedziałek. Pierwszy przybył do Chorzowa Kuchar, obładowany walizkami, piłkami itd. Po umieszczeniu tych rzeczy w kasynie huty „Batory" „W. Kuchar" wypuścił się na łowy piłkarzy. Wyłapując ich pojedyńczo na dworcu, zamykał ich później w kasynie, by od razu móc przystąpić z kompletem do roboty.

Praca na obozie jest ciężka. Rano gimnastyka i biegi, po południu połączenie piłki nożnej z tenisem i siatkówka główkami.

Warunki w kasynie są pierwszorzędne. Na miejscu są wszelkie wygody, sprowadzono również masażystę.

Do niedzieli piłkarze mają poświęcić się przede wszy...im wypoczynkowi, by zebrać siły na niedzielę.

Po Nurmim kolej na Haegga

Gaston Reiff, mistrz olimpijski na 5.000 m na zawodach w Brukseli ustanowił nowy rekord świata w biegu na 2.000 m — 5:07,0. Wynik ten jest o 4,8 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, należącego do Hägga, którego rezultaty tak, jak kiedyś czasy Nurmiego, były uważane przez fachowców za wieczne. Pierwszy rekord szwedzkiego fenomena padł, przyjdzie kolej chyba i na dalsze (1:500 m — 3:43,0; 3.000 m — 8:01,2; 5.000 m — 13:58,6). W sporcie nie ma wieczności.

Na drugim miejscu znalazł się doskonały Francuz Hansenne z czasem 5:23,4.

Rekord Reiffa na 2.000 m wywołał wielkie poruszenie. Doskonały długodystansowiec holenderski Slijkhuis uważa, że rekord nie powinien być oficjalnie uznany, gdyż bieżnia w Brukseli nie posiada krawędzi betonowej, a ograniczona jest linią. W ten sposób, jak twierdzi Holender — Reiff mógł skrócić sobie trasę.

Inż Przeworski wspomina

Bez paszportów na pierwszy mecz z Rumunią pojechali piłkarze po scy do Czerniowic

— Panie inżynierze — zwracamy się do wiceprezesa PZPN, Przeworskiego — czy można dowiedzieć się o...

Mina inż. Przeworskiego, jak to się mówi, wydłuża się. Sprawy Śląska, warszawskiej Polonii, mecz z Rumunią— te trzy bardzo poważne zagadnienia piłkarskie — nie dają wiceprezesowi PZPN spokoju. O te sprawy każdy się pyta i zmęczony inż. Przeworski chętnie pozbywa się interlekutorów odpowiedzią:

—W środę odbędzie się konferencja prasowa, na której dowiecie się o wszystkim.

— Czy będzie pan też opowiadał o swym debiucie w piłkarskiej reprezentacji Polski, który miał miejsce przed 26 laty w Czerniowcach na pierwszym meczu Polska — Rumunia...?

Inżynier uśmiecha się z małego „Qui pro quo" i daje się namówić do wspomnień.

— To było tak dawno, że mało pamiętam. Zremisowaliśmy 1:1.

— Puścił pan wtedy „wstrętną" bramkę — wtrąciłem.

— Zasłonili mi. Nie mogłem interweniować. Obrońca, zdaje się Gintel, puścił piłkę, która szła jakby w aut i Rumuni wyrównali.

O grze inż. Przeworskiego pisał ówczesny „Przegląd Sportowy" następująco: „...miał kilka prawdziwie pierwszorzędnych momentów, przy czym niejednokrotnie z narażeniem całości swej głowy, brał przeciwnikowi piłkę z pod nóg".

SZKIELET CRACOVII

— Grywało się wtedy w Cracovii, która dawała największą ilość piłkarzy do reprezentacji.

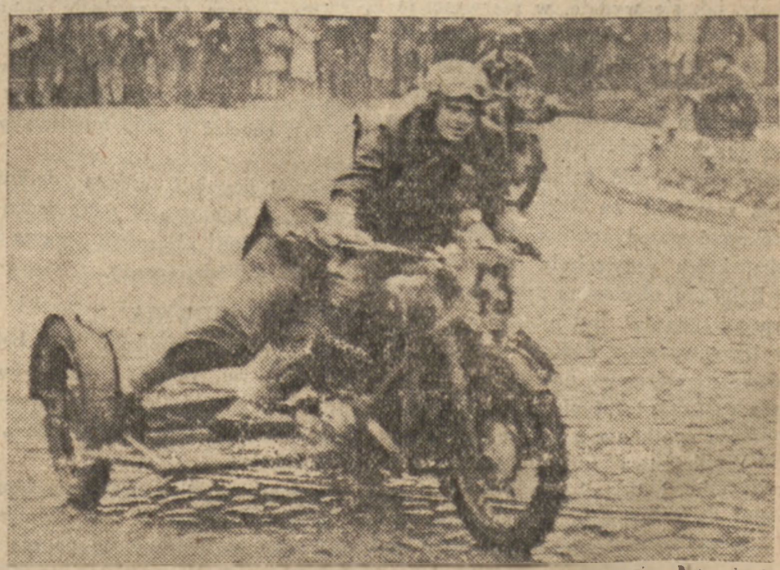
Ale do Rumunii pojechał skład tylko z 5-ciu graczami Cracovii, uważano go za wybitnie osłabiony — mówi inżynier.

(ciąg dalszy na str. 2)

Kasperczak pojedzie do Budapesztu

Kapitan PZB Derda ostatecznie zdecydował, iż w wadze muszej będzie reprezentował Polskę w Budapeszcie — Kasperczak. Wyjazd drużyny na mecz z Węgrami przewidziany jest na dzień 13 bm. Po meczu ósemka powraca do kraju — drugie spotkanie na Węgrzech nie jest przewidziane.

Neutralnym sędzią w Budapeszcie ma być p. Kobza (Słowacja).



Fragment niedzielnych wyścigów motocyklowych w Warszawie. Na wirażu męczą się nie tylko kierowcy, lecz jak to dobrze widzimy i pasażerowie!

Czy po trzech klęskach nastąpi... rehabilitacja?

Przedostatni mecz i ostatnia szansa reprezentacyjnych piłkarzy

W NIEDZIELĘ reprezentacja piłkarska przystępuje do przedostatniego, jak się wydaje, spotkania międzypaństwowego w roku bieżącym. Chciałoby się powiedzieć — dzięki Bogu! Wielkie nadzieje, jakie łączyliśmy z tegorocznym sezonem, który był dość wcześnie rozplanowany, niestety nie spełniły się. Nie chodzi nam o wyniki. Spodziewaliśmy się, że bogaty sezon międzynarodowy ułatwi sformowanie kadry reprezentacyjnej, tak, by u jego schyłku istniały już silne fundamenty. Niestety dziś są one mniej ugruntowane, niż z początkiem roku 1948, toteż każdy mecz reprezentacyjny będzie jazdą w nieznane.

Zasadniczo każde spotkanie sportowe jest tego rodzaju wycieczką. Chodzi jednak o co innego. A mianowicie o to, że nie ma zdaje się w Polsce człowieka, który mógłby uczciwie stwierdzić, że taki a nie inny skład (naturalnie z dopuszczalnymi odchyleniami) jest wykładnikiem tego, na co stać nasze piłkarstwo.

Jeśli czynnikom, odpowiedzialnym za piłkę nożną na jej najwyższym szczeblu, mamy coś do zarzucenia, to przede wszystkim to, iż nie umiały wyzyskać doskonałej sytuacji, jaka otwierała się właśnie dzięki licznym spotkaniom. Oczekiwaliśmy zmontowania dwu, a nawet trzech zespołów reprezentacyjnych w ramach których można by dokonywać odpowiednich przesunięć. Skończyło się na tym, że nie dysponujemy w tej chwili nawet jednym pewnym garniturem.

Pisało się o tych sprawach wielokrotnie. Dziś wspominamy o nich już tylko po to, by stały się one przestrogą na przyszłość, by nie marnowano nie tylko sił i pieniędzy, ale przede wszystkim czasu. Od zakończenia wojny minął trzeci rok, a wciąż jeszcze dreptczemy na miejscu.

Znamy argumenty, mające usprawiedliwić tego rodzaju stan. Wszystkiemu winna projektowana reorganizacja sportu. Tak, jak gdyby kwestia montowania kadry reprezentacyjnej była bezpośrednio uzależniona od takiej lub innej formy organizacyjnej.

Wskutek zaniedbań w dziedzinie polityki personalnej znajdujemy się w obliczu bardzo ważnego dla nas meczu z Rumunią w sytuacji raczej niekorzystnej. Zamiana kapitana sportowego na trzyosobową komisję selekcyjną (inż. Przeworski, Nowak, Krug) nie wiele pomoże. Selekcjonerzy nasi mogą wybierać z tego co im pozostawiono. Zrobili w tej chwili tyle, że uzupełnili kadrę, biwakującą w Chorzowie, o Waśkę. Stało się zupełnie słusznie. Waśko był do tej pory jedną z najpewniejszych naszych pozycji, nawet w ciężkim meczu kopenhaskim, gdy wszystko waliło się do koła, pomocnik Legii należał do jaśniejszych punktów. W meczu z Węgrami grał podobno słabo, jak i cała pomoc. Dlaczego jednak właśnie jego miała dotknąć eliminacja?

Piłkarze nasi zgromadzeni są w Chorzowie. Również na temat tego rodzaju obozów wypadnie podyskutować przy okazji omawiania całokształtu spraw piłkarskich. Jest to tam 17-stu.

Gędłek zgłosił się wprawdzie jako 18-ty, ale przedłożył świadectwo lekarskie i podobno ma się poddać operacji. Fakt ten świadczy wymownie, jak luźny jest czy raczej był kontakt czynnej armii z dowództwem, które nie było nawet poinformowane o dolegliwości zawodnika i powołało go na obóz.

Nie będziemy jednak rozpatrywali teraz starych błędów. Wedle relacji z Chorzowa zawodnicy czują się nieźle i wierzą w zwycięstwo. Oby wiara ich spełniła się. Dobrze będzie jednak, jeśli przyjmą do wiadomości, że przeciwnik też nie spał.

W PODOBNYM POŁOŻENIU

Piłkarstwo rumuńskie znalazło się w ostatnich kilkunastu miesiącach w sytuacji podobnej do naszej. Różne przegrupowania i przemiany spowodowały, jak się wydaje, w pierwszej fazie pewne zahamowania. Sprawiły one, iż klasa piłkarska obniżyła się, nastąpiły silne wahania formy i brak ustalonego poziomu. Odbiło się to na wynikach międzynarodowych, które były gorsze, niż należało oczekiwać. Już sam fakt, że Rumuni nie zdołali pokonać przed rokiem drużynę polską, która przyjechała bezpośrednio z Belgradu, obarczona psychicznie ciężką porażką 1:7, był niejako sygnałem ostrzegawczym. Później tego rodzaju dzwonki alarmowe powtarzały się coraz częściej, toteż nic dziwnego, że w obliczu spotkania z Polską, kierownictwo piłkarstwa rumuńskiego zrobiło wszystko, byle tylko doprowadzić zespół do pełnej bitności. Obóz w Aradzie był długi i gruntowny, toteż goście nasi przyjadą zapewne dobrze przygotowani.

Skład Rumunów podajemy na innym miejscu, tam też znajdzie się krótkie omówienie zawodników, pióra człowieka, który zna piłkarstwo rumuńskie od jego zarania. Tutaj stwierdzimy jedynie, że w drużynie są nowe nazwiska, zawodników młodszych. Znajdujemy tam też starych znajomych na innych, niż zazwyczaj pozycjach. Tyczy się to np. Rittera, który w niedzielę wystąpi na środku pomocy, a przed rokiem grał jako prawy obrońca i był postrachem wszystkich przeciwników dla swej ostrej gry. Marinescu w obronie był przed rokiem właśnie środkowym pomocnikiem. W rzeczywistości obydwaj grają w klubach w charakterze pomocników - stopperów.

NIL BOJĄ SIĘ

Na środku napadu rumuńskiego znalazł się lewoskrzydłowy! Dlaczego to podkreślamy? Dla tej prostej przyczyny, że wielu naszym fachowcom wydaje się, iż ruszenie zawodnika z jego zwykłej pozycji jest kardynalnym przekroczeniem. Rozumie się samo przez się, że jest rzeczą korzystniejszą, by zawodnik grał w reprezentacji na tym samym miejscu na jakim znajduje się zazwyczaj w klubie. Jeszcze lepiej będzie, jeśli znajdzie się w znanym sobie otoczeniu, ale nie są to nienaruszalne kanony i i roztropny selekcjoner układając kombinację reprezentacyjną niejednokrotnie zdecyduje się na pewne roszady. Proponowaliśmy je przed kilkoma tygodniami. Kto wie czy zastosowane wówczas nie dały by nam dzisiaj jaśniejszego obrazu. Ale stało się! Zainteresujemy się obecnie tym co mamy.

W bramce znajdzie się Skromny, względnie Jurowicz. Jurowicz ostatni raz w reprezentacji debiutował w Belgradzie. Mimo wysokiej porażki nie on ponosił winę. Jest zawodnikiem ambitnym i — powiedzielibyśmy nawet — że zbytnio przejmuje się. Czy znajdzie się w akcji, o tym dowiemy się zapewne dopiero w Chorzowie. Bardziej prawdopodobne jest powołanie Skromnego, jednego z bohaterów zeszłorocznego spotkania bukareszteńskiego. Skromny miał w ciągu sezonu pewne odchylenia w swej formie. Zdarza się to każdemu zawodnikowi.

Bylibyśmy o niego całkowicie spokojni, gdyby rozwijał bezsprzeczny swój talent w innym otoczeniu. Spodziewamy się jednak, że w dniu meczu międzypaństwowego wzbije się na zwykłą wyżynę i zachowa żelazny spokój, jaki cechował go w stolicy Rumunii.

GDYBY

W obronie znajdzie się Janduda z Barwińskim. Barwiński w tej chwili leczy się w chorzowskim szpitalu pod okiem jednego z najlepszych piłkarzy, jakiego wydała w swoim czasie Polska — dra Garbienia. Gdybyśmy w składzie naszej reprezentacji posiadali zawodnika na miarę słynnego tanka starej Pogoni, bylibyśmy bardziej spokojni o wynik. Obrona nasza nie jest wielkiej klasy i jeśli mamy zarzut pod adresem b. kapitana sportowego, to i ten, że nie robił nic, by jakoś tę lukę załatać. Niemniej jednak jeśli Janduda i Barwiński będą w pełnej swej formie, to na Rumunów może to wystarczyć, pod warunkiem, iż blok defensywy będzie jedną zgraną całością.

Po meczu z Węgrami, słyszeliśmy ze wszystkich stron narzekania na pomoc, która była podobno bardzo „dziurawa". Należało by jednak stwierdzić, w jakim stopniu wina była po stronie poszczególnych pomocników, a ile zawinił brak zrozumienia dla zasad tzw. wzmocnionej defensywy.

KTO — KOGO?

Czytałem gdzieś narzekania naszych zawodników, że wobec ruchliwości napastników węgierskich nie wiedzieli czy pilnować „każdy swego", czy też blokować miejsce. Ot i sęk. A mianowicie w tym, że było rzeczą kierownictwa wydać dyspozycję. O tym, że dobrzy napastnicy nie pilnują swego miejsca wie się zgóry, toteż należy albo obstawiać poszczególnych przeciwników i to tych, na których ma się zgóry oko, albo też pilnować ściśle swoich miejsc. Naturalnie nie znaczy to, że w kręgu półtora metra!

Tak czy inaczej nie może zachodzić wypadek, by w momencie, gdy środkowy pomocnik zapędzi się za środkowym napastnikiem, centrum pola było zupełnie odkryte. Pozycję jego zająć musi momentalnie albo obrońca, albo boczny pomocnik, zależnie od sytuacji.

Wróćmy jednak do obsady. Mamy nadzieję, że zarówno Parpan jak i Waśko zechcą zrehabilitować się. Parpan był jednym z najlepszych zawodników na boisku bukareszteńskim, zapewne więc i tym razem da sobie radę. Gajdzik grać będzie jak zwykle ambitnie, ofiarnie i z uporem. Waśkę prosimy pamiętać, że nieoczekiwany dobry strzał z pomocy ma też swoją wartość, naturalnie nie w beznadziejnych sytuacjach.

Poza tym dobrze będzie, jeśli panowie krytycy przyjmą wreszcie do wiadomości, że tzw. praca konstrukcyjna spoczywa na barkach bocznych pomocników, którzy muszą posuwać się za napadem i zaopatrywać go w piłki, mając jednak stale na oku łączników przeciwnika.

CI, KTÓRZY MAJĄ WYGRAĆ

Z napadem jak zwykle, tzn. nie nastręcza wątpliwości obsada łączników, gdzie rządzą bezapelacyjnie Cieślik i Gracz. Gdy chodzi o środkowego napadu, to wydaje się, że właśnie na Rumunów należało by zaryzykować Kohuta. O ile można było zorientować się z transmisji radiowej podejście Kohuta do piłki stanowiło zawsze pewien procent niebezpieczeństwa dla Węgrów. Obrona rumuńska, jak nas informowano, nie jest podobno najlepsza, toteż w tym wypadku wolelibyśmy gracza przebojowego strzelającego, niż powolniejszego kunktatora. Środkowy pomocnik Rumunów Ritter lubi grać ostro. Kohut nie należy do graczy zastraszonych. Jest to również atut przemawiający za nim.

Ze skrzydłami jest bieda. Przecherka grał w Warszawie słabo. Nie lepiej Kubicki. Przecherka zostanie, gdyż nie ma lepszego, miejsce Kubickiego zająć ma Mamoń. Ostatecznie należy dać szansę innemu graczowi.

Drużyna nasza powinna pamiętać, że Rumuni z miejsca ruszają do boju pełnym gazem. Należy ich przetrzymać, a wówczas tracą koncept. Tak było i przed rokiem. Rozumie się, że nie należy cofnąć się z miejsca do defensywy, należy jedynie w pierwszych minutach dobrze pilnować się i łącznikami zakryć bocznych pomocników, by nie mogli współpracować z napadem. Pomoc jest podobno najlepszą formacją gości.

Od zawodników naszych oczekujemy rehabilitacji. Oczekujemy jednak również gry fair, dżentelmeńskiej. Nerwy są złym doradcą, dlatego też należy trzymać je na wodzy.

Spodziewamy się również, że publiczność śląska zda egzamin, tymbardziej, że będzie to po wojnie pierwszy mecz reprezentacyjny na stadionie chorzowskim.

T. M.

W 1922 r. też były trudności

Z Rumunami graliśmy raczej źle, niż dobrze

„Zawody Polska — Rumunia zaprezentowały nam w całej pełni luźność naszych organizacji sportowych, niezdecydowanie u „góry", brak dyscypliny w „środku" i nieposłuszeństwo u „dołu". Nic dziwnego, że zakończyły się fiaskiem, a skończyć się mogły skandalem!"

Tak napisał „Przegląd Sportowy" z 1922 roku na temat pierwszego spotkania Polski z Rumunią i miał rację. W owych zamierzchłych już czasach sportu polskiego, PZPN miał bardzo ograniczoną władzę nad klubami i okręgami. W dzień zawodów z Rumunią kilka drużyn wyjechało na turnee po Czechosłowacji (Polonia i Wisła), Pogoń miała mecz o mistrzostwo, musiano więc ograniczyć się do piłkarzy Cracovii, Warty, Korony i Olszy.

Jedenastka narodowa, która nie była naszym pierwszym garniturem, wyjechała do Czerniowie jak na egzekucję. Nikt nie wróżył jej sukcesu, a tymczasem po kilku dniach nadszedł „pilny" telegram z lakonicznym wynikiem 1:1.

Remis był sukcesem, ale wystąpienie „Przeglądu" było słuszne. Gdyby grał nasz pierwszy garnitur — zwycięstwo byłoby murowane.

GŁOWA WICEPREZESA

W bramce naszej wystąpił wtedy dzisiejszy wiceprezes PZPN — inż. Przeworski. Wspomnienia jego zamieszczamy na innym miejscu. Tutaj chcemy tylko podkreślić jego dobrą grę, przypuszczamy bowiem, że nie będzie mu zręcznie chwalić się swymi wyczynami osobiście.

O grze inż. Przeworskiego tak napisał ówczesny sprawozdawca: „Przeworski miał naogół mało do roboty. Bramkę, którą puścił, możeby mógł obronić, ale sądził, że piłka idzie w aut; natomiast miał kilka prawdziwie pierwszorzędnych momentów, przy czym niejednokrotnie z narażeniem całości swej głowy brał przeciwnikowi piłkę z pod nóg".

Na szczęście inż. Przeworski nie „naraził" swej głowy i dziś pracuje energicznie nad odbudową naszego piłkarstwa.

Polska-Rumunia w latach 1922-1947

Gier 10
Stos. bramek 19:21
Zwycięstw — 1
Porażek — 4
Remisów — 5

Nasze drugie spotkanie z Rumunami zorganizowano już w roku następnym. Reprezentację wybrano z pośród najlepszych i nastroje przed meczem były dobre. Tymczasem asy zawiodły, publiczność była senna i nie zdobyła się na porządny doping i w rezultacie na własnych śmieciach znów wywalczyliśmy remis 1:1, chociaż w polu mieliśmy przewagę.

Rumuni przysłali zresztą doskonałą drużynę, w której grał tylko jeden rodowity Rumun! Pozostali gracze byli Węgrami z Siedmiogrodu.

ŚPIĄCA WIDOWNIA

Spotkanie zgromadziło na boisku Czarnych we Lwowie rekordową na ówczesne stosunki liczbę widzów — 12 tysięcy! Szkoda tylko, że byli to „śpiący widzowie".

Po spotkaniu tym urwał się kontakt z Rumunami aż na 4 lata. Dopiero w 1927 roku spotkaliśmy się po raz trzeci. I tak samo jak w pierwszym spotkaniu, reprezentacja nasza nie składała się z najlepszych piłkarzy. Kubiński, Chruściński i Gintel z Krakowa oraz Domański, Krygier, Zwierz II i Luksemburg z Warszawy odmówili wyjazdu do Bukaresztu. W rezultacie do Rumunii wyjechał nie najlepszy skład i znów obawiano się kompromitującej porażki.

Ale tak samo jak w 1922 roku, uzyskaliśmy na obcym terenie remis, tym razem 3:3. Był to sukces, tym większy, że początkowo Rumuni prowadzili 2:0, a potem 3:1 i zespół nasz wykazał ogromną ambicję, nie załamał się, lecz wywalczył remis.

ZŁY DEBIUT

Czwarte z kolei spotkanie Polski z Rumunią miało miejsce w Warszawie w 1931 roku. Przegraliśmy 2:3, raczej niezasłużenie, a właściwie tylko przez złą grę debiutanta Peterka, który zawiódł zupełnie jako kierownik napadu. Ślązak nie potrafił powiązać naszej piątki ofensywnej i dopiero po przerwie, kiedy miejsce jego zajął Nawrot, zdobyliśmy przewagę i poprawiliśmy wynik. Niestety nie zdołaliśmy uzyskać remisu, tak typowego dla wszystkich poprzednich spotkań.

Kto ilu dał graczy przeciw Rumunom

1) Cracovia — 26
2) Wisła — 14
3) Ruch — 12
4) Pogoń i Legia — po 10
5) Polonia W-wa — 8
6) AKS — 7
7) Warta — 6
8) Garbarnia i Pogoń Kat. — po 3
9) ŁKS i Tarnovia — po 2
10) Czarni, Korona, Olsza, KS Katowice, PKS, Polonia Bytom i Radomiak — po 1.

Rok 1932 przyniósł nam jedyne w historii dotychczasowych walk zwycięstwo. Reprezentacja nasza wyjechała do Bukaresztu w niezbyt dobrym nastroju. Rumuni zdobyli już sobie dobrą markę na europejskiej giełdzie piłkarskiej i byli silnym i niebezpiecznym przeciwnikiem.

POPIS

Tymczasem wynik przeszedł wszelkie oczekiwania. Na obcym boisku wygraliśmy 5:0, bezapelacyjnie i we wspaniałej formie. W dniu tym wszyscy nasi reprezentanci wznieśli się na szczyty kunsztu piłkarskiego i poprostu zmiażdżyli przeciwników. Gra Polaków wywarła tak dobre wrażenie na widzach, że zamiast dopingować swych rodaków zachęcali graczy polskich do podwyższenia wyniku.

Zwycięstwo to było jednak wynikiem nadzwyczajnego dnia naszej reprezentacji, a nie wysokiego i stałego jej poziomu. Już następne spotkanie, rozegrane w 1934 r. we Lwowie potwierdziło tą opinię. Znów uzyskaliśmy remis 3:3, zwycięstwo jednak należało się bezapelacyjnie Rumunom. Uratowały nas dwa rzuty karne, zamienione przez Martynę w dwie bramki.

DAWNIEJ JAK DZISIAJ

Jeszcze przed tym spotkaniem „Przegląd Sportowy" tak charakteryzował nasze piłkarstwo:

„Kilkunastoletnia tradycja sportu polskiego z lat jego intensywnego rozwoju wskazuje wyraźnie, że Polacy nie posiadają żadnych zdolności zespołowych. Przykładów na to mamy dosyć: sztafety w lekkoatletyce, gra podwójna w tenisie, wreszcie — piłka nożna.

Notabene w piłkarstwie występuje jeszcze drugi nasz minus — „narodowy" brak zdolności sprinterskich. Futboliści nasi grają zbyt wolno, nie mają na ogół ani szybkości, ani startu, a ich średnie wiadomości techniczne, oraz duże luki w ustawianiu się i strzale nie pozwalają wyrównać minusów tych wymienionymi wyżej walorami (ambicja, żywiołowy rozrost)."

Wydaje się, że od tej chwili nie wiele zmieniło się w naszym piłkarstwie na lepsze!

Opinię tę potwierdził zresztą najlepiej następny bój rumuńsko — polski w Bukareszcie w 1935 roku. Przegrywamy 1:4, jesteśmy o klasę gorsi od gospodarzy, nasza reprezentacja wymaga drakońskich reform. Stare repy Albański, Martyna, Kotlarczyk II, Pazurek i Smoczek zawodzą, są najsłabszymi punktami naszej drużyny.

Ostatnim przedwojennym spotkaniem Rumunia — Polska był mecz w Łodzi w 1937 roku, przegrany 2:4. Zaledwie kilka dni przedtem zwyciężyliśmy Szwecję 3:1 i nikt nie spodziewał się porażki z Rumunami. Tymczasem wypadki na boisku potoczyły się zupełnie nieoczekiwanie. Goście okazali się zespołem znacznie lepszym, a przede wszystkim przewyższali nas szybkością.

W Rumunii wprowadzono w tym samym roku profesjonalizm i gracze byli

Sędziowie spotkań Polska-Rumunia

1922 r. — Schmidt (Austria)
1923 r. — Koppehel (Niemcy)
1927 r. — Stepanovsky (CSR)
1931 r. — Cejnar (CSR)
1932 r. — Fabris (Węgry)
1934 r. — Fabris (Węgry)
1935 r. — Rujio (Jugosławia)
1937 r. — Klug (Węgry)
1947 r. — Vlcek (CSR)
1947 r. — Kamarassy (Węgry)

do spotkania przygotowani na 100 procent. Zależało im na dobrym wyniku, który zresztą przyszedł im stosunkowo łatwo.

NA NOWYM SZLAKU

Dwa spotkania powojenne, rozegrane w 1947 roku przyniosły nam porażkę i remis. W Warszawie przegraliśmy 1:2, będąc zespołem gorszym. W Bukareszcie udało się nam uzyskać remisowy wynik 0:0, w tydzień zaledwie po fatalnej porażce z Jugosławią 1:7. Są to jednak zbyt świeże wspomnienia, aby rozwodzić się nad nimi szerzej. Znacznie ciekawiej zapowiada się mecz niedzielny.

Szanse? Dla przypomnienia dodamy, że myśmy ulegli Węgrom 2:6, Rumuni zaś 0:9. Niech te dwa wyniki będą iskierką nadziei. (gw)

1922-1947
POLSKA — RUMUNIA

3.9.1922 r. CZERNIOWCE 1:1 (1:0).
Polska: Przeworski, Gintel — Fryc, Spojda — Cikowski — Bułanow, Niziński — Prymka — Staliński — Duźniak — Sperling.
Bramkę dla Polski zdobył Duźniak.

3.9.1923 r. LWÓW 1:1 (1:1).
Polska: J. Loth, Gintel — Fryc, Sznajder — Cikowski — Synowiec, Müller — Batsch — Kuchar — Garbień — Sperling.
Bramkę dla Polski zdobył Kuchar.

19.6.1927 r. BUKARESZT 3:3 (0:2).
Polska: Kisieliński, Bill — Zastawniak, Kahan — Lubina — Zastawniak II, Wójcik — Pazurek — Kałuża — Konieczny — Ptak.
Bramki dla Polski zdobyli: Pazurek, Kałuża i Wójcik.

24.8.1931 r. WARSZAWA 2:3 (0:2).
Polska: Koźmin, Martyna — Bułanow, Kotlarczyk I — Kotlarczyk II — Badura, Szczepaniak — Kossok — Peterek (Nawrot) — Ciszewski — Wypijewski.
Bramki dla Polski zdobyli: Nawrot i Wypijewski.

2.10.1932 r. BUKARESZT 5:0 (4:0).
Polska: Albański, Martyna — Bułanow, Kotalarczyk I — Kotlarczyk II — Mysiak, Urban — Matias — Nawrot — Pazurek — Wodarz.
Bramki dla Polski zdobyli: Nawrot — 3, Matias i Urban.

14.10.1934 r. LWÓW 3:3 (1:1).
Polska: Fontowicz, Martyna — Bułanow, Dziwisz — Kotlarczyk I — Mysiak, Urban — Ciszewski — Nawrot — Willimowski — Balcer.
Bramki dla Polski zdobył: Martyna — 2, Urban — 1.

5.11.1935 r. BUKARESZT 1:4 (1:3).
Polska: Albański, Martyna — Doniec, Kotlarczyk II — Kotlarczyk I — Dytko, Piec — Matias — Smoczek — Pazurek — Kisieliński.
Bramkę dla Polski zdobył Pazurek.

4.7.1937 r. ŁÓDŹ 2:4 (2:3).
Polska: Madejski, Gemza — Szczepaniak, Kotlarczyk II — Wasiewicz — Kryszkiewicz, Piec I — Piontek — Matias — Willimowski — Wodarz.
Bramki dla Polski zdobyli: Piontek i Matias.

20.7.1947 r. WARSZAWA 1:2 (0:1).
Polska: Brom, Barwiński — Flanek, Jabłoński I — Parpan — Jabłoński II, Giergiel — Gracz — Swiearz (Cieślik) — Kulawik — Czachor.
Bramkę dla Polski zdobył Cieślik.

26.10.1947 r. BUKARESZT 0:0.
Polska: Skromny, Barwiński — Włodarczyk, Gajdzik — Parpan — Brzozowski, Hogendorf — Cieślik — Spodzieja — Gracz — Barański.

Bez paszportów do Rumunii

(dokończenie ze str. 1)

Debiutował wtedy prócz mnie i Bułanow. Grał na pomocy, dopiero później zaczął karierę na obronie. Był zdenerwowany przed meczem, ale jeszcze bardziej po meczu. Co chwila nudził kolegów pytaniem: „Czy dobrze grałem, czy zdobyłem reprezentacyjne ostrogi?"

Mecz był wielką atrakcją w Rumunii. Przybył nań nawet arcyksiążę Karol, późniejszy król. Na trybunach znalazło się 6000 osób. (Widzę już ironiczny uśmiech tych, którzy nie mogą dziś dostać się na mecz, gdy trybuny mieszczą 40.000 widzów. Przyp. aut.).

NIESZCZĘSNE PASZPORTY...

Podróż była bardzo wesoła. W jedną stronę i w drugą „goniły nas paszporty".

Gdy drużyna wyjeżdżała z Krakowa, w Warszawie załatwiano ostatnie formalności (podobnie jak dziś). W Rumunii znowu zapomnieli o paszportach gospodarze, którzy podjęli się załatwienia wszystkich spraw, I z Czerniowiec wyruszyliśmy w drogę powrotną bez dokumentów.

Przed wyjazdem do Rumunii zatrzymaliśmy się, czekając na paszporty, w Śniatyniu, gdzie odbyliśmy sensacyjny trening. W drodze powrotnej zatrzymano nas i pod opieką straży musieliśmy czekać na dokumenty.

W DWUNASTKĘ

— Panie inżynierze, czy prawdą jest, że w reprezentacji Rumunii grał Polak, którego wyczyny oceniono w ten sposób, jakby Polacy grali w 12-tu, a Rumuni w „10-kę"?

— Istotnie grał z „Polonii" czerniowieckiej Miciński, ale nie był on taki słaby. „Polonia" była wtedy b. dobrą drużyną.

Wspomnienia urywają się. Myśli inż. Przeworskiego biegną z pewnością w kierunku najbliższego spotkania w Chorzowie.

S. S.

ZACIĘTE WALKI NA BOISKACH I RINGACH POMORZA

W najbliższą niedzielę w spotkaniach o drużynowe mistrzostwo Pomorza odbędą się następujące spotkania bokserskie:

w Chełmży: Legia — Zjednoczenie Bydgoszcz;

w Toruniu: Gryf — ZZK Inowrocław;

w Bydgoszczy: Brda — Pomorzanin Toruń.

Piłkarze rozegrają tylko dwa mecze:

w Grudziądzu: Wisła — Cuiavia;

w Bydgoszczy: Zawisza — Chojniczanka.

Kazimierz Rudzki — *Artykuł dyskusyjny*

O dobrych zawodowcach sportu

i złych amatorach forsy...

Nareszcie!

Nareszcie mętna sytuacja w naszym sporcie zaczyna się wyjaśniać...

Wystąpienie jednego z działaczy na łamach Przeglądu Sportowego dla niektórych było sensacją, dla innych po prostu rzeczową oceną faktów, jeszcze dla innych — okazją do rozdzierania szat. Tych ostatnich było jednak niewielu, zapewne dlatego, że chłody jesienne nie są odpowiednią porą do chodzenia w podartych okryciach.

Nareszcie znalazł się ktoś, kto z pełnym poczuciem odpowiedzialności oświadczył, że już najwyższy czas skończyć z oszukiwaniem siebie i innych.

Przecież rozsądne zastanowienie się nad sprawami ekwiwalentów finansowych dla ludzi od których wymaga się niepowszedniej sztuki sprawności fizycznej nie jest wcale szarganiem świętości idei sportowej.

RACZEJ NORMALNE WYDATKI, NA SPECJALNE KOMISJE...

W wynagrodzeniu pieniężnym wybitnych sportowców nie widzę nic haniebnego. Karygodne natomiast jest opłacanie złych zawodników i karygodne jest lekceważenie przez zawodników obowiązków, jakie na nich nakłada ich pozycja w sporcie.

Również karygodna wydaje się cała ta „lewa" buchalteria, mająca na celu w imię rzekomego dobra sportu i czystości idei ukrywania różnych pozycyj rozchodowych, stanowiących po prostu zasłużony i niezbędny równoważnik za dobrze wykonaną pracę zawodnika.

Dobry zawodnik, poświęcający swój czas, zdrowie i wysiłek danej dyscyplinie sportu nie przestaje być dobrym zawodnikiem nawet, jeżeli od klubu czy też Związku otrzymuje pieniądze. Najwyżej przestaje być wtedy tzw. „czystym amatorem", a więc kimś, kto doskonale nadaje się na bohatera powieści sportowej, ale nie prawdziwego stadionu, czy ringu.

A więc należy sprawę postawić jasno! Nie ma nic złego w tym, że zawodnikom daje się pieniądze w formie diet, czy odszkodowań wzamian za stracony czas i zdrowie. Najpierw przestańmy wstydzić się tego, a potem do normalnej listy płac i potrąceń podatkowych będzie już tylko jeden krok...

Ale nie wolno lekkomyślnie pomagać złym i nieumiemnym zawodnikom! Wtedy forsa jest forsą wyrzuconą w błoto (nawet, jeżeli boisko jest suche!), wydatek normalny przestaje być normalnym wydatkiem a zaczyna być aferą i kończy się Komisją Specjalną.

SCENA, BOISKO I RING...

Nie widzę powodu dla którego aktorzy widowisk teatralnych są opłacani, a aktorzy widowisk sportowych mają grać darmo, chociaż rentowność imprezy sportowej w Polsce jest o wiele wyższa, aniżeli teatralnej.

Aktor, jeśli ma doskonalić swoją sztukę musi być uniezależniony od konieczności pobocznego zarobkowania i wtedy dopiero mamy prawo ż ą d a n i a o d n i e g o, a ż e b y wszystkie swoje siły, umiejętności i ambicję oddał na rzecz sztuki, której poświęcił się.

I dlatego amatorstwo jest w teatrze symbolem złej, złej fałszywej sztuki, jest określeniem wybitnie deklasującym, a teatr amatorski z daleka już zalatuje szmirą...

Owszem, istnieją teatry amatorów, zrzeszenia ludzi, którzy w chwilach wolnych od zajęć bawią się w — teatr. Ale za taką zabawę nikt nie żąda od widza pieniędzy, a jeżeli żąda, to w formie ofiary na jakiś cel charytatywny.

Normalny teatr jest teatrem zawodowców, ludzi od których wymaga się opanowania swojej sztuki i wyuczonej długim treningiem — techniki gry.

Sport widowiskowy (piłka nożna, boks, zawody motocyklowe itp.), który potrafi być atrakcyjny dla tłumów wymaga od aktorów tych widowisk dobrego rzemiosła, świetnej techniki, bezbłędnego opanowania trudnych umiejętności.

Dopiero spełnienie tych warunków dawałoby prawo awansowania do grupy zawodowców.

I wtedy słowo „zawodowiec" stanowiłoby symbol pewnej klasy technicznej i — moralnej! Bez tej klasy nikt nie śmie nazywać się uczciwym zawodowcem!

CZY KONIEC SPORTU AMATORSKIEGO?

Nic podobnego! Sport jest sportem ludzi, którym warunki życiowe pozwalają na spędzanie czasu w zdrowy i potrzebny dla dobrego samopoczucia sposób.

Sport amatorski jest sportem dla tysięcy ludzi pracy, którym trzeba stworzyć warunki dla uprawiania tego sportu, mającego być wytchnieniem, przyjemnością i koniecznością właściwego rozwoju fizycznego.

Sport amatorski nie musi być sportem wielkich osiągnięć.

Sport amatorski musi być sportem świadomej i dobrze rozwiniętej kultury fizycznej.

OSKARŻAM!

Oskarżam nasze czynniki kierujące sportem, że dotychczas nie potrafiły zająć rozsądnej i zdecydowanej postawy w tych sprawach.

Sport widowiskowy jest niezbędny, jako doskonały wzór nie tylko szlachetnej rywalizacji, ale i jako pokaz kunsztu, który ma być wzorem dla tych wszystkich, którym chce się zaszczepić pojęcie wychowania fizycznego i kultury fizycznej.

Aktorzy widowisk sportowych mogą otrzymywać za swój wysiłek, rezygnację z beztroskiego trybu życia i nałogów, ciągłe dbanie o kondycję fizyczną odpowiednie wynagrodzenie.

Rzecz oczywista, uprawnienia muszą równoważyć się obowiązkami... Musi być ustalony dla zawodników ścisły regulamin pracy.

I wtedy — nie obawiajmy się, nie będzie u nas za dużo zawodowców! Nieliczni tylko potrafią nałożyć na siebie żelazne pęta obostrzonych przepisów, których ścisłe przestrzeganie dopiero uprawniałoby do całkowitego poświęcenia się danej dyscyplinie sportu!

Oskarżam nasze władze sportowe, że dotychczas zachowywały się tak, jak gdyby te wszystkie problemy nie istniały u nas!

Oskarżam nasze czynniki, kierujące sportem, że dotychczas nie potrafiły zdobyć się na jakąś wyraźną politykę w dziedzinie sportu widowiskowego, która przecież łączy się organicznie z zagadnieniem upowszechnienia kultury fizycznej w całym kraju!

Oskarżam nasze czynniki, kierujące sportem o to, że dotychczas robiły dobrą minę do złej gry naszych zawodników!

ATMOSFERA „CZYSTEJ" I CZYSTA ATMOSFERA...

Słusznie zostało powiedziane, że nasi zawodnicy nie są ani amatorami, ani zawodowcami.

Amator nie interesuje się forsą, a zawodowiec nie pije wódki.

Nasze życie sportowe nie toczy się dobrą drogą, ale zatacza się w oparach wysokoprocentowego alkoholu.

W tej konkurencji jesteśmy bez konkurencji, przekraczając dopuszczalne maximum olimpijskiej normy.

Nasi zawodnicy nie są wprawdzie czystymi amatorami, ale za to są amatorami „Czystej..."

A przecież są uczestnikami zjawiska społecznego o wielkim wymiarze, jakim jest widowisko sportowe!

Powinniśmy dbać o to, ażeby to zjawisko stanowiło dla tysięcy ludzi rzetelną propagandę kultury fizycznej, zdrowej rozrywki i rycerskiej walki!

I do tego właśnie niezbędna jest czysta atmosfera, a nie atmosfera „czystej"!

Schroeder mistrzem Pacyfiku

po zwycięstwach nad Gonzalesem i Parkerem

PRZED tygodniem poświęciliśmy nieco więcej miejsca omówieniu tenisa w skali światowej, podając m. in. listy dziesięciu najlepszych tenisistów świata i Europy. W ujęciu Edgara i naszym. Jak łatwo można było zauważyć listy te nieco się różniły. Zasadnicza różnica polegała na tym, że Edgar klasyfikował jako pierwszego gracza na liście światowej Gonzalesa, my zaś Schroedera, któremu Edgar dawał na swej liście dopiero lokatę trzecią. Oczywiście dość trudno dysputować, który z nich jest lepszy skoro gracze ci nie spotkali się w meczu. Wątpliwości jednak zostały usunięte i wydaje się, że jednak nasza opinia jest słuszna.

Na międzynarodowych mistrzostwach Pacyfiku doszło wreszcie do spotkania Schroeder — Gonzales, w którym Schroeder potwierdził swą wyższość nad Gonzalesem.

Turniej jak wspominaliśmy był bodajże jeszcze mocniej obsadzony od turnieju w Forest Hilles. W ćwierćfinałach Parker pokonał Flama 6:2, 6:0, 6:2. Schroeder rozprawił się z



Młoda gwiazda tenisowa Ameryki — Gonzales, uważany jest przez wielu krytyków za następcę słynnego Tildena.

pogromcą Drobnego — Leixasem 6:3, 6:2, 6:4, Sturgess pokonał Cochella 3:6, 3:6, 6:2, 6:2, 6:3, Gonzales w trzech setach Quista.

W półfinałach Parker gładko rozprawił się ze Sturgassem. Schroeder w 4 setach wygrał z Gonzalesem. Finał wygrał Schroeder wobec wycofania się Parkera po trzech setach (odparzenie stopy). Score brzmiał 6:4, 9:7, 5:7 dla Parkera, Ted Schroeder udowodnił, że jest w tej chwili niewątpliwie najlepszym t[enisi]stą świata.

Ćwierćfinały debla: Parker, Schroeder — Flam, Leixas 6:1, 7:9, 6:4, 6:2, Sedgman, Sturgess — Gonzales, Stewart 3:6, 6:3, 6:3, 7:5. Long, Quist — Mottram, Cochell 6:4, 6:4, 6:0.

Finał miksta: Osborne, Seixas — Landry, Drobny 7:5, 6:3, finał singla pań Brough — Baker (USA) 6.2, 6:3.

★

W Paryżu zakończono turniej międzynarodowy. W grze pojedyńczej panów Amerykanin B. Patty pokonał Francuza Bernarda 8:6, 3:6, 6:1, 3:6, 6:1, a w grze pojedyńczej pań Francuzka Seghers zwyciężyła swoją rodaczkę Pannetier 6:2, 6:0. W deblu para Asboth (Węgry) — Patty (USA) zwyciężyła parę francuską Borotra — Bernard 13:15, 1:6, 6:0, 6:4, 8:6. W grze podwójniej pań Francuzki: Seghers i Halff zwyciężyła parę Pannetier — Patorini 6:2, 2:6, 6:0.

Przed meczem z Węgrami

Prezes Ziółkowski przepowiada:

We Wrocławiu przegramy, w Warszawie remis

ZA kilka dni przyjedzie do Polski zapaśnicza reprezentacja Budapesztu, która zmierzy się z reprezentacjami Wrocławia i Warszawy.

Kapitan związkowy PZA — p. Szczeblewski ustalił już składy drużyn, a więc 9 października we Wrocławiu walczyć będą od muszej:

Sznajder (ZZK — Poznań), Marcok (Siła — Mysłowice), Kauch (ZZK — Poznań), Jakubowicz (ZZK — Poznań), Gołaś (Siła — Mysłowice), Rejniak (Pafawag — Wrocław), Książkiewicz (Elektryczność — Warszawa), Kryszmalski (Pafawag — Wrocław).

Dnia 12 bm. Warszawa wystąpi w następującym składzie: Rokita (Rywal — W-wa), Toboła (Siła — Mysłowice), Kauch (ZZK — Poznań), Świętosławski (Elektryczność — Warszawa), Gołaś (Siła — Mysłowice), Gryt (Siła — Mysłowice), Bajorek (Legia — Kraków), Szajewski (Skra).

Węgrzy przybędą 8 bm. do Wrocławia. Ekipa budapeszteńska liczyć będzie 12 osób, w tym dwu kierowników. Goście nadesłali wprawdzie swój skład, lecz wymieniają, jako kierownika Karoly Ferenca, który na Olimpiadzie londyńskiej zajął trzecie miejsce w swej wadze. PZA słusznie więc obawia się, że zawodnik ten weźmie udział w spotkaniach, a funkcje kierownika sprawować będzie ktoś inny. Skład Budapesztu będzie taki:

Janos Bachnak, Jozsef Cinege, Laszlo Vörös, Sandor Dodog, Karoly Szilvast, Lajos [illegible]soto, Janos Sardi, Sandor Vitalis, Karoly Ferenc, Janos Rumpler oraz Jozsef Kocsic i Janos Videki jako sędziowie.

NAJWYŻSZA KLASA

— Oba mecze zapowiadają się bardzo ciekawie — mówi prezes PZA Ziółkowski — z tego chociażby względu, że Węgrzy reprezentują najwyższą klasą europejską. Na Olimpiadzie londyńskiej z wysłanej ósemki zapaśniczej, siedmiu zawodników zakwalifikowało się do grup finałowych.

Nasi goście to zawodnicy silni, wytrzymali, o niebywałej wprost kondycji. Potrafią, nadane na początku walki tempo, utrzymać do końca spotkania, a w ostatnich minutach nawet je spotęgować.

Zawodnicy polscy, występujący we Wrocławiu i Warszawie, to zespół wypróbowany i obyty w bojach międzynarodowych. Wynieśli oni dużo korzyści z ostatnich Igrzysk Bałkańskich, a osiągnięty w Budapeszcie remis 4:4 świadczy o tym, że obie imprezy będą bardzo zażarte.

PROGNOSTYKI

— Jakich wyników pan oczekuje?

— We Wrocławiu przypuszczalnie przegramy 3:5. Sznajder w muszej jest skazany na porażkę. Jest to 16-letni dobrze się zapowiadający zawodnik, lecz mało ma jeszcze obycia międzynarodowego. Początkowo miał walczyć Rokita, ale ma on trudności z robieniem wagi. Wystarczy, jeśli zrzuci te swoje 5 kg na mecz warszawski.

Marcok powinien wygrać. Liczę się z porażką Kaucha w piórkowej. Zawodnik ten będzie się bronił, ale pozwoli się położyć na łopatki i przegra na punkty.

Jakubowicz (lekka), zaawansowany technicznie, brak mu siły i wytrzymałości. Drugi punkt zdobędzie Gołaś.

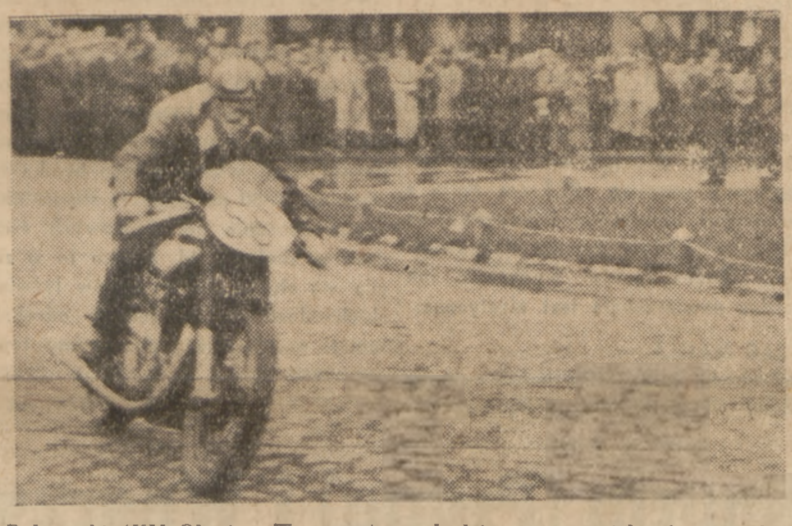
Rejniak, dla nas samych stanowi wielki znak zapytania. Dłuższy czas nie brał udziału w zawodach i choć trenował nie można liczyć na jego zwycięstwo. Jest wytrzymały, silny i nade wszystko ambitny, lecz będzie miał najgroźniejszego przeciwnika. Początkowo miał wystąpić w tej kategorii Radoń, ma on jednak zawody międzyklubowe Legia (Kraków) — ŁKS. W półciężkiej walczyć będzie Książkiewicz z warszawskiej Elektryczności. Nie sądzę, by mógł wygrać spotkanie. Dysponuje on co prawda siłą i wytrzymałością, gubi go jednak trema.

Trzeci punkt powinien zdobyć dla Wrocławia Kryszmalski, stary, wypróbowany zapaśnik, mający dobrą zaprawę, zdobytą w ciągłych walkach z renomowanymi zawodnikami czeskimi.

W Warszawie spodziewam się remisu 4:4. Punkty ewentualne zdobędą Rokita, Świętosławski, Gołaś i Bajorek.

We Wrocławiu arbitrem będzie Szczeblewski, na zmianę z Węgrem Videki. Na punkty sędziować będą Świętosławski i Kocsic (Węgry). W Warszawie zawody prowadzić będą ci sami [sędz]iowie węgierscy, ze strony polskiej zaś wystąpią na macie — Ziółkowski, punktowy — Koszewski.

Zawody odbędą się we Wrocławiu w Hali wystawowej, w Warszawie — w Ujeżdżalni, przy ul. Szwoleżerów.



Dąbrowski (KM Okęcie - Warszawa) wychodzi na ostatnich okrążeniach na czoło. Mija właśnie „z podpórką" ostry zakręt

Wyniki motocyklowego zjazdu

plakietowego do Warszawy

Ostatni tegoroczny zjazd plakietowy klubów motocyklowych został zorganizowany przez KM „Okęcie" — Warszawa. Z okazji wyścigu o mistrzostwo Stolicy, który odbył się w ub. niedzielę na mecie zjazdu znalazło się więcej, niż zazwyczaj maszyn. Ogółem w zjeździe wzięło udział 28 klubów motorowych z całej Polski. Najliczniej przybył KM Kielce, zgłaszając się w liczbie 41 motocyklistów, w tym jednej dzielnej niewiasty na motorze polskiej produkcji — SHL — 125 cm.

Z siedleckiego KM zjawiło się na mecie 22 uczestników, z trzecim co do ilości zgłoszonych był ŁKS Łódź — przyjeżdżając z 17 maszynami.

Nagrody zostały przyznane jednak tym klubom, które wykazały się największą ilością przejechanych kilometrów. Tak więc znalazły się na 1 miejscu Kielce — 7.380 km, 2. PKM—Kołobrzeg — 5.400 km, 3. Unia—Poznań — 3.300 km.

Po zamknięciu mety zjazdu, wszyscy uczestnicy z członkami KM „Okęcie" na czele, przedefilowali ulicami z przed lokalu klubowego „Okęcia" na trasę wyścigu ulicznego.

Pardubice zawiodły Poznań

Kierownictwo SK „Pardubice" zawiadomiło telegraficznie sekcję pięściarską „Warty", że na zawody „Pardubice" — „Warta", wyznaczone w dniu 7 bm., w Poznaniu na skutek nie otrzymania urlopów dla zawodników, drużyna ich przybyć nie może. Czesi proponują przyjazd w ciągu listopada.

W dniach 9 — 10 bm. odbędzie się w Mediolanie międzypaństwowe spotkanie tenisowe Francja — Włochy. Drużyna francuska wystąpi w następującym składzie: Bernard, Cochet, Bolelli, Boussus, Grandet i Ducos.

SMOCZYK PRZEGRYWA NA ŻUŻLU

W Ostrowie Wlkp. odbył się towarzyski trójmecz motocyklowy na żużlu z udziałem LMK (Leszno), MK (Rawicz) i MK (Ostrów).

Zawody ze względu na start reprezentantów z meczu Polska — Czechosłowacja wzbudziły duże zainteresowanie, gromadząc ponad 5.000 widzów. W czasie rozegranych biegów doszło do sensacji, gdyż najlepszy żużlowiec Polski Smoczyk (LKM) poniósł dwie porażki z Siekalskim (KM — Rawicz), oraz z Maciejewskim (KM — Ostrów).

W ogólnej punktacji zwyciężyli: KM (Ostrów) i KM (Rawicz) — po 18 pkt. przed LKM (Leszno) — 16 pkt.



Padł sygnał! Motocykliści ruszają do startu w wyścigu ulicznym w Warszawie

Notatnik zapaśnika

★ Ośrodek atletyczny otrzymał W.O.Z.A. dzięki staraniom zarządu i przychylnemu stanowisku WUKF-u na stadionie W.P. Zaprawę prowadzi w poniedziałki, środy i piątki (17—19,30) trener państwowy — Piotr Szczeblewski. Frekwencja jednak jest nadal słaba.

★ Drużynowe mistrzostwa okręgu warszawskiego w atletyce (zapasy i dźwiganie ciężarów) rozpoczynają się 17 bm. Udział weźmie siedem klubów: Rywal, Samorządowiec, Skra, Budowlani, Zryw, Akademia W.F. i Radomiak.

★ Zarząd W.O.Z.A. zapowiedział surowe kary na kluby, które nie wykonywują poleceń, nie tylko WOZA, ale i Głównego Urzędu Kultury Fizycznej oraz nie wydelegował po jednym przedstawicielu do prac okręgu.

★ Mimo starań G.U.K.F-u. ani Polski Związek Atletyczny, ani Warszawski Związek Okręgowy nie otrzymały jeszcze lokalu, brak którego utrudnia pracę.

★ Sekcja zapaśnicza A.W.F. ma być podobno skreślona w najbliższym czasie z lisy członków WOZA za nieprzejawianie żadnej działalności.

★ Wybrano nowy Zarząd WOZA już po raz drugi w tym sezonie, gdyż nie ma ludzi, chętnych do pracy i znających się na atletyce.

Prezes — Świętosławski, wiceprezes I — Raszko, wiceprezes II — Uszyński, skarbnik — vacat, sekretarz — vacat, gospodarz — Czupkowski, kapitan sportowy — Galski. Funkcje sekretarza i skarbnika spełniać będzie w dalszym ciągu prezes — Świętosławski, do czasu znalezienia odpowiednich sił.

WARSZAWA — SOFIA 14.XI.

Zapaśnicza reprezentacja Warszawy, zmierzy się w Sofii z reprezentacją tego miasta. Spotkanie to zostało już definitywnie uzgodnione ze Związkiem Bułgarskim.

Skład Warszawy już został ustalony: musze — Rokita, kogucia — Toboła, piórkowa — Kauch, lekka — Świętosławski, półśrednia — Gołacz, średnia — Radoń, półciężka — Bajorek, ciężka — Szajewski.

Zawodnicy ci zostaną zgrupowani na 2-tygodniowym obozie kondycyjnym w Warszawie.

Z ramienia PZA wyjadą do Bułgarii — Ziółkowski i Szczeblewski, jako delegat WOZA — Świętosławski.

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA

Rewanżowe spotkanie zapaśnicze tych państw odbędzie się w dniu 3 grudnia w Pradze czeskiej.

Poprzedni mecz wygrali w 1947 roku Czesi w stosunku 5:3.

DŹWIGANIE CIĘŻARÓW

Niezależnie od spotkań zagranicznych PZA przygotowuje reprezentację w dźwiganiu ciężarów na Igrzyska Bałkańskie, które odbędą się w drugiej połowie listopada w Budapeszcie.

„TEDDY" UCZY BOKSU

„Teddy" — Pietrzykowski prowadzić będzie w YMCA zaprawę pięściarską dla młodzieży. Chętni do nauki boksu mogą zgłaszać się w poniedziałki, wtorki i czwartki o godz. 17-ej i w sobotę o 16-ej.

Handel żywym towarem

WOZB zainteresował się rewelacjami, wygłoszonymi przez ex-prezesa Polonii, w której ten oskarża klub, iż wydał poważne sumy na tzw. „zakup bokserów". WOZB wyznaczył specjalną komisję w osobach pp.: Kurzyńskiego, Suchardy i kpt. Lamperta dla zbadania tej sprawy.

PIĘŚCIARZE WARTY ZAPROSZENI DO DANII

Warta otrzymała zaproszenie duńskiego K. S. „Soebory Indraetsforening" (Kopenhaga) na dwa spotkania międzynarodowe. Mecze rozegrane zostaną ewentualnie w dniach 10 i 12 listopada. Reprezentacja Warty wzmocniona zostanie Szymurą w ciężkiej.

Następcy Adamczyka - uwaga!

Oto jak należy obliczać punktacje 10-boju

OLIMPIJSKI sukces 17-letniego ucznia Boba Mathiasa w 10-boju zachęcił naszą młodzież do najtrudniejszej obok maratonu konkurencji lekkoatletycznej.

Z całego kraju otrzymujemy setki listów z pytaniami, ile to punktów dają takie i takie wyniki. Sypią się prośby o tabelę fińską, o jej skróty itp.

Oryginalnych egzemplarzy tabel. fińskiej było w Polsce przed wojną zaledwie kilka. Teraz choć jest ich kilkanaście, są równie niedostępne dla marzących o olimpijskich sukcesach młodzieńców. Dlatego też daliśmy się namówić na zrobienie zasadniczego skrótu, który daje możność obliczenia punktów, aż do ilości 6.304. Jeśli któryś z setek młodych amatorów osiągnie nawet o 500 pkt. mniej, to na pewno będzie już notowany w kronikach P. Z. L. A., jako talent i może otrzyma nawet w prezencie oryginalną tabelę. Do tego czasu musi się jednak zadowolić tym, co w tej chwili możemy dać (przedrukowanie całej tabeli fińskiej, o co nas kilku Czytelników prosiło, przekracza oczywiście techniczne możliwości „Przeglądu Sportowego").

KONFRONTACJA Z ORYGINAŁEM

Czy tabela nasza, mająca tę zaletę, że nie wypcha kieszeni — jest dobra? — zapyta wielu.

Bierzemy kilka przykładów I — 100 m — 13,8; 400 m — 66,0; 1.500 m — 5:42; 110 m. pł. — 21,5; kula — 8,70; dysk — 28,80; oszczep — 31,30; wzwyż — 132; w dal — 515; tyczka — 210 Według oryginału 3.009 pkt., wg. naszej tabeli — 3.009,5 pkt.

II — 100 m — 12,7; 400 m — 57,3; 1.500 m — 5:17; 110 m pł. — 18,4; kula — 10,65; dysk — 31,20; oszczep — 41,80; wzwyż — 153; w dal — 584; tyczka — 274.

Według oryginału 4.673,5 pkt., wg. naszych obliczeń 4.674 pkt.

III — 100 m — 11,8; 400 m — 53,2; 1.500 m — 4:36; 110 m pł. — 17,6; kula — 12,30; dysk — 35,55; oszczep — 46,20; wzwyż — 169; w dal — 623; tyczka — 328.

W oryginale wyniki te dadzą 6.135,5 pkt., według załączonej tabeli — 6.135,7 pkt.

A więc — prawie pasuje! Prawie — ponieważ na pewno zajdą wypadki, że różnica może wynieść nawet kilka punktów, gdybyśmy chcieli wyczerpać wszystkie możliwości tego układu. Ale cóż znaczą te 2 — 3 pkt., gdy suma ich sięga kilku tysięcy. To zaledwie 0,1 sek. na 400 m, ułamki sekundy w biegu na 1.500 m, kilka milimetrów w skoku wzwyż.

ODKRYWAMY TAJEMNICĘ

Do obliczenia punktów 10-boju wg. podanych przez nas tabelek trzeba znać tajniki działania na liczbach dziesiętnych. I dopóki nie opanujecie tej sztuki (dotyczy to oczywiście najmłodszych naszych Czytelników) — nie radzimy zabierać się do 10-boju Nie możemy bowiem dopuścić, by w szkole sport Wam przeszkadzał w nauce.

Jeśli nie jesteście zbyt słabi w matematyce wszelkie błędy są wykluczone. A, że do stawiania stopni z matematyki, nie jesteśmy powołani, spełniwszy wasze prośby o tabelę fińską, wyrzekamy się odpowiedzi na pytania z zakresu punktacji 10-boju, gdyż nie chcemy jak sekretarz redakcji „Przeglądu Sportowego" chodzić w okularach (skutki wyszukiwania punktów).

BIEGI

100 m wynik	100 m pkt.	0,1 sek. — p.	400 m wynik	400 m pkt.	0,1 sek. — p.	1500 m wynik	1500 m pkt.	0,1 sek. — p.	110 m pł. wynik	110 m pł. pkt.	0,1 pkt — p.
14,5	217	11,6	69,0	220	2,0	6:00	158	3,4	22,0	266	5,6
14,0	275	13,0	67,0	261	2,3	5:50	187	3,7	21,0	322	6,4
13,5	340	14,8	65,0	307	2,5	5:40	224	4,1	20,0	386	5,4
13,0	414	16,5	63,0	358	2,8	5:30	265	4,5	19,0	460	8,4
12,8	447	17,0	61,0	415	3,1	5:20	310	4,9	18,5	502	9,0
12,6	481	18,0	59,0	477	3,5	5:10	359	5,5	18,3	520	9,0
12,4	517	19,5	57,0	547	3,9	5:00	414	6,1	18,1	538	9,5
12,2	556	20,5	55,0	626	4,4	4:50	475	6,9	17,9	557	10,0
12,0	597	21,5	54,0	670	4,6	4:40	544	7,7	17,7	577	10,0
11,8	640		53,0	716		4:30	621		17,5	597	

RZUTY

Kula wynik	Kula pkt.	1 cm = pkt.	Dysk wynik	Dysk pkt.	10 cm = pkt.	Oszczep wynik	Oszczep pkt.	10 cm = pkt.
8,0	291	0,76	25,0	320	2,3	25,0	190	1,4
8,50	329	0,76	27,0	366	2,4	30,0	260	1,5
9,0	367	0,78	29,0	414	2,5	33,0	305	1,5
9,5	406	0,82	30,0	439	2,5	35,0	335	1,5
10,0	447	0,84	31,0	464	2,6	37,0	366	1,6
10,50	489	0,84	32,0	490	2,6	39,0	398	1,6
11,0	531	0,88	33,0	516	2,7	41,0	431	1,6
11,50	575	0,92	34,0	543	2,7	43,0	464	1,7
12,0	621	0,94	35,0	570	2,7	45,0	498	1,8
12,50	668		36,0	597		47,0	534	

SKOKI

Wzwyż wynik	Wzwyż pkt.	1 cm = pkt.	W dal wynik	W dal pkt.	1 cm = pkt.	Tyczka wynik	Tyczka pkt.	1 cm = pkt.
125	238	8,4	475	294	1,9	180	127	2,7
130	280	8,6	500	343	2,0	200	182	2,9
135	328	9,0	525	394	2,1	220	240	3,0
140	368	9,2	550	446	2,1	240	301	3,1
145	414	9,6	570	489	2,2	260	364	3,3
150	462	10,0	580	511	2,3	280	431	3,5
155	512	10,2	590	534	2,2	290	466	3,5
160	563	10,6	600	556	2,4	300	501	3,7
165	616	11,0	610	580	2,3	310	538	3,7
170	671		630	627		330	613	

Oto żądana przez amatorów 10-boju tabelka, mogąca zastąpić tabelę fińską. Jak według niej obliczać swe wyniki?

Zacznijmy od biegów 100 m — 12,7 = ? pkt. 12,8 odpowiada 447 pkt, a 12,6 = 481 pkt. Na 0,1 przypada więc 17,0 pkt, co zaznaczone jest w rubryce trzeciej (tabelka biegów) dla 100 m. 447 + 17 = 464 pkt.

Drugi przykład: 400 m — 57,3 = ? pkt. 59 s. = 477 pkt, 57 = 547 pkt. 0,1 sek. = 3,5 pkt. Możemy wziąć 1,7 sek., czyli 3,5 × 17 = 59,5 pkt lub 0,3 × 3.5 = 10,5 pkt. 59,5 pkt trzeba dodać do 477, lub 10,5 pkt odjąć od 547. Wynik będzie ten sam — 536,5. Radzimy trzymać się jednak stale dodawania, bo i cały dziesięciobój polega na dodawaniu.

Takiej samej kombinacji używamy przy skokach i rzutach.

Trzeci przykład: 153 cm wzwyż = ? pkt. 150 — 462 pkt, 155 — 492 pkt. 153 = 462 + 3 × 10 = 492 pkt.

Przykład czwarty: dysk — 31,20 m = ? pkt. 31 m = 464 p., 32 m — 490 pkt. 3120 = 464 + 2,6 × 2 = 469,2 pkt.

„Poprawkę" to jest ilość punktów odpowiadającą na 100 m, 110 m pł i 400 m = 0,1 sek. na 1500 m — 1 sek, w skokach i pchnięciu kulą 1 cm, a w dysku i oszczepie 10 cm odczytuje się w sposób następujący: (bierzemy jako przykład 100 m) między 14,5 i 14,0 — 11,6 pkt. między 14,0 i 13,5 — 13,0 pkt. itd.

Obliczcie teraz drodzy Czytelnicy jeszcze kilka przykładów i operowanie tabelkami nie sprawi Wam w przyszłości i w miarę potrzeby żadnego trudu.

Czy Głuszcz wygra 18 maraton?

Odpowiedź dadzą Kielce 10 b. m.

MARATON o mistrzostwo Polski (w Kielcach 10 bm.) zapowiada się ciekawie, gdyż wielu jest amatorów do wykazania swej wyższości nad Gancarzem, który wraz z Głuszczem ma brać udział w maratonie koszyckim.

Do zawodników tych należy przede wszystkim Osiński z Bydgoszczy, przygotowujący się bardzo starannie, krakowianin Więcek, łodzianin Nowak i trenujący z Głuszczem Ruszlewski.

Zeszłoroczny mistrz Polski Głuszcz ma szczere chęci wpisać się na listę triumfatorów maratonu powtórnie. Trenował przez cały rok bardzo starannie i jeśli nie nastąpi na trasie nieprzewidziany wypadek tytuł powinien przypaść warszawianinowi.

TRIUMFATORZY MARATONU

Rok	Zawodnik	Czas
1924	Szelestowski (Pol.)	3;13:01;
1925	Orczykowski (Warta)	3;45:16;
1926	Freyer Alf. (Pol.)	2;56:45;
1927	Freyer Alf. (Pol)	3;00:57;
1928	Buczyński (Warsz.)	3;09:04;
1929	Miler (AZS, W-wa)	2;57:55;
1930	Freyer Br. (Pol.)	3;04:57;
1931	Bartkowiak (Sok. Pozn.)	2;57:46
1932	Sodula (Strzelec Łódź)	3;09:12;
1933	Gancarz (Pogoń)	2;49:13;
1934	Gancarz (Pogoń)	3;00:12;
1935	Przybyłek (KPW, W-wa)	2;51:16;
1936	Gancarz (Pogoń)	2;45:23;
1937	Przybyłek (KPW)	2;37:02;
1938	Marynowski (Warsz.)	2;50:29;
1946	Przybyłek (Czytelnik Gd.)	3;11:34;
1947	Głuszcz (Syrena)	2;53:27,2;
1948	?	

REMONT PŁYWALNI AWF

Remont pływalni AWF na Bielanach ma zostać ukończony w grudniu br. Roboty są ciągle w toku.

Wielki, potrójny sukces

S. Walasiewiczówny w latach 1932-34 w konkursach „Przeglądu Sportowego"

W UBIEGŁYCH numerach zbilansowaliśmy okres pierwszego 5-lecia wielkiego Konkursu - Plebiscytu „Przeglądu Sportowego" zorganizowanego na wiele lat przed wojną, w którym nasi Czytelnicy wybierali rokrocznie, począwszy od roku 1927 najlepszych sportowców polskich. Jak podaliśmy w pierwszym tym 5-cioleciu puchar „Przeglądu Sportowego" zdobyła na własność Halina Konopacka, wyprzedzając nieznacznie Bronisława Czecha. Był to pierwszy etap wielkiego plebiscytu.

W roku następnym ufundowany został nowy puchar na następny okres 5-ciolecia. Podobnie, jak w latach ubiegłych nazwisko zwycięzcy w konkursie, który na liście najlepszych sportowców polskich zajmował pierwsze miejsce każdego roku wyryte zostało na pucharze, a puchar w myśl regulaminu przechodził na własność tego, który w okresie 5-cioletnim, a więc od roku 1932 do 1936 włącz nie zdobył największą ilość punktów.

Szósty z kolei Konkurs - Plebiscyt „Przeglądu Sportowego", a pierwszy w nowym okresie 5-ciolecia dla najlepszego sportowca z roku 1932-im. zakończony w końcu stycznia 1933 r. dał następujące wyniki:

1) Walasiewiczówna—47.653 p., 2) Kusociński — 47.118 p., 3) Wajsówna — 38.511 p., 4) Heljasz — 34.914 p., 5) Czech — 20.009 p., 6) Pławczyk — 19.917 p., 7) Jędrzejowska — 14.311 p., 8) Hebda — 13.504 p., 9) Chmielewski — 7.701 p., 10) Nehringowa — 6.644 p.

Siódmy z kolei, a drugi w okresie tego 5-ciolecia Konkurs - Plebiscyt „Przeglądu Sportowego" na najlepszego sportowca polskiego w roku 1933 zakończony został również w końcu stycznia 1934 r. i dał następujące wyniki:

1) Walasiewiczówna — 31.324 p., 2) Wajsówna — 27.351 p., 3) Verey — 19.618 p., 4) Heljasz — 18.772 p., 5) Jędrzejowska — 11.621 p., 6) Chmielewski — 10.503 p., 7) Kostrzewski — 9.978 p., 8) Tłoczyński—8.102 p., 9) S. Marusarz — 6.416 p., 10) Albański — 4.626 p.

Po raz pierwszy w okresie siedmiu lat pojawia się na liście dziesięciu najlepszych pierwszy piłkarz, a w dotychczasową hegemonię lekkoatletyki, narciarstwa i tenisa wkrada się boks. Niemniej jednak lekkoatletyka dominowała nadal i według segregacji dyscyplin sportu, jaka wynikała z przebiegu głosowania w roku 1933 kolejność była następująca:

1) lekkoatletyka, 2) tenis, 3) wioślarstwo, 4) boks, 5) narciarstwo.

Ósmy Konkurs - Plebiscyt na najlepszego sportowca w roku 1934 zakończony dopiero w marcu 1935 r. dał wyniki następujące:

1) Walasiewiczówna—30.392 p., 2) Wajsówna — 22.871 p., 3) Kusociński — 14.240 p., 4) Wilimowski — 12.813 p., 5) Kajnar — 12.518 p., 6) S. Marusarz — 10.731 p., 7) Tłoczyński — 9.014 p., 8) Ehrlich — 8.608 p., 9) Segda — 7.403 p. 10) Rotholc — 6.216 p.

Był to trzeci kolejny wielki sukces Walasiewiczówny, a poraz pierwszy od ośmiu lat Bronisław Czech nie znalazł się na liście dziesięciu najlepszych, choć zajął miejsce 11-te, mając 5.414 p. Poraz pierwszy też na liście dziesięciu najlepszych znalazło się dwóch bokserów, a piłkarz zajął wysoką, czwartą lokatę.

Ciekawie również przedstawia się druga dziesiątka, której kolejność była następująca: Bron. Czech, Spychajłowa, Biniakowski, Hebda, Verey, Matias, Luckhaus, Majchrzycki, Kucharski, Nehringowa.

Kolejno dyscyplin sportowych na podstawie wyników konkursu miała w r. 1934 układ następujący: 1) lekkoatletyka, 2) pięściarstwo, 3) piłka nożna, 4) narciarstwo, 5) tenis. W porównaniu do roku 1933 nastąpiło przesunięcie na korzyść boksu i piłki nożnej. Boks zmierzał szybkimi krokami ku erze swego największego rozkwitu, podobnie jak i piłka nożna, która również czyniła stałe postępy. Jaki układ dały lata 1935 i 1936 — następnym razem.

Ciągle jeszcze brak 4-tej ściany

w wielkiej hali na Bielanach

WARSZAWA ma również swą ścianę płaczu, a ściślej mówiąc płacze, że jej nie ma... Chodzi tu o brakującą jedną ścianę w wielkiej hali sportowej, należącej do Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach. O budowie brakującej ściany wiele mówiło się już przed rokiem 1939. Niestety wojna pokrzyżowała plany. Ściany jak nie ma, tak nie ma. Ale teraz zbliża się już krytyczny moment, gdyż wykończenie hali staje się paląca kwestią, nie mogącą ulec dalszej zwłoce. Mianowicie nawierzchnia hali została w tym roku wybudowana, a konserwacja jej w czasie zimy może nasunąć wiele trudności. Niestety, gdy swego czasu budowano halę, pozostawiono otwartą stronę północną, zamiast zostawić na koniec budowę ściany południowej. W wyniku tego błędu, w czasie zimy przynajmniej na szerokość 10-ciu metrów hala zasypana jest śniegiem.

OLBRZYMI KORT

Zajmijmy się jednak nawierzchnią hali, która została w tym roku dokonana. Wygląda ona wspaniale, jest koloru ceglasto - czerwonego i przypomina na pierwszy rzut oka olbrzymi kort tenisowy. Bo też hala jest imponujących rozmiarów: 137 m długości i 22 m szerokości. Można sobie wyobrazić, iż przy takich rozmiarach tego rodzaju budowla stanie się doskonałym ośrodkiem sportowym. Hala zresztą jest już dziś rozplanowana, a więc część gimnastyczna, w której już są ustawione drążki i inne przyrządy gimnastyczne. Skocznie, dwa korty tenisowe ze wspaniałymi wybiegami, cztery boiska do siatkówki i 3 do koszykówki. Oczywiście w każdej chwili można przyszykować i bieżnię lekkoatletyczną.

WIELKIE PERSPEKTYWY

A więc perspektywy? Doskonały teren do rozgrywania mistrzostw zimowych Polski; w lekkoatletyce, w tenisie, grach sportowych, gimnastyce itp. Nie mówiąc już o możliwościach treningowych, które przecież niezbędne są dla Akademii. Polski Związek Tenisowy marzy, aby na kortach stworzyć zimowy ośrodek wyszkoleniowy dla młodzieży. A kto wie, czy hala, która może pomieścić z łatwością 8.000 widzów, nie nadawała by się do rozgrywania atrakcyjniejszych spotkań bokserskich. W planach też leży, aby wokół hali zbudować balkony.

Powróćmy jeszcze na chwilę do nawierzchni. Dla jej budowy spotrzebowano 700 m sześciennych żużlu i 180 m sześciennych mączki ceglastej. Nawierzchnia ma przede wszystkim 30-sto cm podkład — zdrenowany, następnie warstwę 27,5 cm żużlu z gazowni i elektrowni i wreszcie na wierzchu 7,2 cm mączki dachówkowej. Można sobie wyobrazić, jak bardzo nawierzchnia jest elastyczna.

CZAS NAGLI

Zachodzi teraz tylko jedno pytanie. Kiedy wreszcie hala zdobędzie ścianę? Na razie na tę inwestycję brak kredytów, choć nie jest wykluczone, że w końcu roku budżetowego znajdą się pewne luzy, które pozwolą na tę konieczną konstrukcję.

— Czy można by jeszcze wybudować ścianę przed nastaniem mrozów?

— Oczywiście, odpowiada nam specjalista. Ścianę można by wybudować w ciągu sześciu tygodni.

O jakieś 100 — 150 m od hali zbudowano idealne boisko treningowe dla lekkoatletów również o idealnej powierzchni. Wymiary tego boiska są circa 40 × 50 m. Znajdują się na nim liczne skocznie do zbiorowych ćwiczeń w skokach itd. Boisko to w zimie ma służyć dla treningów łyżwiarskich. Jest to już jednak odrębny temat, wykraczający poza ramy tego reportażu.

K. Gryżewski

Sparta (Praga) i Węgrzy

wystąpią na turnieju w stolicy

Niezbyt fortunny termin wybrali sobie akademicy warszawscy na uroczystości z okazji XXV-lecia istnienia swej sekcji piłki ręcznej. Organizacja turnieju w piłce koszykowej i siatkowej na świeżym powietrzu ma co prawda, stworzyć imprezie lepsze perspektywy finansowe, jednak w naszych warunkach klimatycznych, liczenie na przysłowiową „polską jesień", jest zbyt dużym ryzykiem. Niezależnie jednak od tych zastrzeżeń turniej zapowiada się ciekawie.

Najciekawiej bodajże przedstawia się piłka koszykowa mężczyzn, gdzie obok jubilatów wystąpi A. C. Sparta z Pragi drużyna Akademii W. F. z Budapesztu i wicemistrz Polski, ZZK z Poznania.

W koszykówce żeńskiej: Sparta — Praga, AWF — Budapeszt i dwa polskie kluby: HKS Łódź i warszawskie akademiczki. Niewiadomą są Węgierki. „Spartanki", które stanowią trzon bardzo silnej reprezentacji państwowej Czechosłowacji, są zdecydowanymi faworytkami.

W piłce siatkowej kobiet siły Śląskiej Ostravy, HKS-u Łódź i AZS-u warszawskiego wydają się być bardzo wyrównane. W rozgrywkach męskich, sądząc po wynikach w Sofii pierwszeństwo w horoskopach należałoby przyznać „Spartanom", środkowe miejsca AZS-om wrocławskiemu i warszawskiemu, a ostatnie drużynie Csepel z Budapesztu.

Czterodniowe boje, rozpoczynające się w czwartek 7 bm. na centralnym korcie „Legii", a w razie niepogody na sali Polskiej YMCA. *(Mal.)*

Polska - Rumunia

w lekkoatletyce

Największą zdobyczą, jaką przywiozło kierownictwo wyprawy naszych lekkoatletów do Rumunii jest projekt międzypaństwowego meczu Polska — Rumunia. Członek komisji sportowej P. Z. L. A. Boski oświadczył, iż mecz projektowany jest w Polsce na wiosnę przyszłego roku.

Zapowiedź pierwszego po wojnie meczu międzypaństwowego w lekkoatletyce męskiej należy powitać z radością.

Jesienne regaty Y. K. P.

na zakończenie żeglarskiego sezonu

Dorocznym zwyczajem Yacht Klub Polski organizuje w niedzielę 10 bm. jesienne regaty żeglarskie na Wiśle.

Najstarszy i najpoważniejszy klub żeglarski regatami jesiennymi międzyklubowymi zamyka sezon żeglarski na Wiśle. Regaty te są przeglądem postępu i pracy żeglarskiej sezonu na Wiśle, a udział ponad 40 jachtów zapewnia konkurencję wszystkich żeglarzy zgrupowanych w szeregu klubów warszawskich.

Start i meta znajduje się na przystani Oddziału Warszawskiego YKP przy Wale Miedzeszyńskim (nawprost ul. Wersalskiej, dojazd autobusem P.) i przebiegać będzie w górę Wisły, potem w dół do mostu Poniatowskiego tak, aby cały przebieg zawodów mógł być obserwowany zarówno z obu wybrzeży i klubów, jak również z mostu Poniatowskiego.

Start rozpocznie się o godz. 11 rano w kilku klasach jachtów w odstępach kilkuminutowych.

Po zakończeniu regat nastąpi uroczyste opuszczenie bandery Yacht Klubu Polski, zamykające żeglarski sezon sportowy.

BOKS W CZĘSTOCHOWIE

Młoda ósemka Warty odniosła nowy sukces, zwyciężając 9:7 zespół Ludwikowa Kielce w meczu o mistrzostwo Cz.OZB.

W muszej Marcyś (L) wygrał z Owsiejewem, w koguciej Waszkiewicz (L) uzyskał remis z Frymusem, w piórkowej Kapitański (W) pokonał Bednarskiego, w lekkiej Jarząbek (W) znokautował już w I starciu Goldę, w średniej Kulczycki (L) wypunktował Żmudzkiego; w pozostałych wagach padły walkowery.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo CzOZB wygląda obecnie następująco:

1) Dom Kultury Raków	4	7	39:25
2) Warta Częstochowa	5	6	37:39
3) Ludwików Kielce	4	3	36:26
4) Gwardia Kielce	4	2	25:37
5) Brygada Częstochowa	3	2	19:29

Tu mówi Lublin

★ Kuśmirek (Gwardia) ustanowił nowy rekord okręgu w biegu na 500 m, uzyskując 1 min. 10,4 sek. Lepszy czas od starego rekordu miał również Gazecki 1 min. 13 sek. Obydwaj biegacze trenują pod okiem kierownika sekcji lekkoatletycznej Gwardii Wiktora Kramka.

★ Doroczny mecz piłkarski Sędziowie—Bokserzy przyniósł zwycięstwo Bokserom 2:1 (0:1).

★ W Kraśniku bawiła reprezentacja Lublina w tenisie stołowym, która pokonała KS ZMP Kraśnik 7:2.

★ Wielkie zainteresowanie wywołał w Lublinie projekt międzymiastowego meczu bokserskiego Lublin — Praga. Mecz ten odbyłby się w hali Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przy ul. Garbarskiej.

TRÓJMECZ W AWF

Na boisku AWF odbędzie się w niedzielę 10 października trójmecz lekkoatletyczny z udziałem Spółdzielczego G. K. S. (Grudziądz), S. K. S. W-wa i reprezentacji A. W. F.

NAJLEPSI BIEGACZE NA 10 KM

W związku z uzyskaniem przez zdobywcę brązowego medalu na ostatnich Igrzyskach Albertssona doskonałego wyniku w biegu na 10 km w czasie 30:05,2, „Idrottsbladet" podaje listę najlepszych biegaczy na tym dystansie, która przedstawia się następujące:

29:35,4	V. Heino — Finlandia	1946
29:37,0	E. Zatopek — CSR	1948
29:52,6	T. Maki — Fin.	1939
30:05,2	B. Albertson — Szwecja	1948
30:05,6	I. Salminen — Fin.	1937
30:06,2	P. Nurmi — Fin.	1924
30:06,6	M. Syring — Niemcy	1940
30:07,6	V. Tuominen — Fin.	1939
30:09,6	J. Szilagyi — Węgry	1942
30:10,6	K. Pekuri — Fin.	1939
30:10,8	S. Könönen — Fin.	1948
30:11,0	E. Heinström — Fin.	1948
30:11,4	J. Kusociński — Polska	1932
30:12,0	G. Jacobsson — Szwecja	1945
30:12,6	V. Isohollo — Fin.	1938
30:14,4	V. Nyström — Szwecja	1947
30:15,0	L. Lehtinen — Fin.	1937

Dwie godziny w gościnie u PZPN

Wielkie plany i małe bolączki piłkarstwa

PZPN wprowadził dobry zwyczaj. Są nim konferencje prasowe. Odbywają się one w atmosferze przyjaznych rozmówek, wzajemnych wyjaśnień i rad. Po krótkich prelekcjach na najaktualniejsze tematy następuje mniej lub więcej ożywiona dyskusja, przy akompaniamencie czarnej kawy i jak zwykle doskonałych ciastek. Tak też było i w środę.

Zebraniu przewodniczył, mimo pierwszych zalążków grypy, gen. Bończa-Uzdowski w asyście członków zarządu.

Pierwszy zabrał głos referent wyszkolenia Jan Nowak, który w dłuższym przemówieniu przekonał nas, że PZPN zmuszony do załatwiania tysiąca papierków nie zapomina też o akcji szkoleniowej. Obecnie, w zbliżającym się martwym okresie, będzie ona nastawiona przede wszystkim na kadrę instruktorską. Jest ona w tej chwili szczupła nawet bardzo szczupła, a co gorsza wymyka się częstokroć spod kontroli naczelnej magistratury i nie brak nawet wypadków, że posterunki nauczycieli piłkarskich o doskonałym wynagrodzeniu zajmują ludzie najmniej do tego powołani. Porządek w dziedzinie tej wprowadzić ma systematyczna weryfikacja, oraz w następstwie Związek Zawodowy Instruktorów Piłkarskich, którego zadaniem będzie m. in. pilnowanie interesów zawodu nie tylko ze strony materialnej, ale i moralnej.

UNIFIKUJEMY — ALE CO

Przed weryfikacją umożliwione zostanie instruktorom dokształcenie się i w tym celu jeszcze w bież. miesiącu zbierze się Komisja Unifikacyjna, złożona z pięciu członków. Nazwa jest nieco pretensjonalna, gdy się zważy, że nie ma ona w tej chwili czego unifikować, gdyż wyszkolenie piłkarskie idzie właściwie bezdrożami. Wytłumaczono nam, że Komisja ta ma opracować podręcznik, czy też instrukcję szkoleniową, która rozprowadzona zostanie w terenie. Nie wydaje nam się, by Komisja w przewidzianym czasie 7 dni była w stanie opracować podręcznik piłkarski, który miał by być jedynie obowiązujący w Polsce.

Poza tym powiedzmy sobie jasno: do działających na terenie naszym trenerów i instruktorów mamy pewne pretensje, a mianowicie to, że wywodzą się oni przede wszystkim ze starej szkoły, którą sami przechodzili. Nie jest to naturalnie ich winą, ale... zanim sami narzucą piłkarzom naszym pewne zasadnicze tezy, było by bardzo dobrze, gdyby przeszli pewne doszkolenie, czy to pod kierunkiem sprowadzonych wykwalifikowanych trenerów zagranicznych, czy też przez wyjazd na kurs zagraniczny.

Słowa te nie są wyrazem nieufności do naszych czołowych trenerów, których cenimy i szanujemy, ale stwierdzeniem niezawinionego przez nich faktu zatrzymania się na pewnym szczeblu. Wydaje nam się zresztą, że sami oni chętnie skorzystali by z możliwości zapoznania się z nowymi metodami i prądami, które w sporcie zmieniają się identycznie, jak w każdej innej dziedzinie.

OSTROŻNIE

W trakcie dyskusji wytłumaczono nam, że podręcznik, o którym wspominał nasz przyjaciel Nowak, ma być właściwie instrukcją zaprawy zimowej. To zmieniało by już sprawę. Zaprawa zimowa przyda się każdemu piłkarzowi bez względu na to, jak będzie on później kształcony. Natomiast radzilibyśmy ostrożność przy stosowaniu sportów uzupełniających. Dla przykładu hokej lodowy wcale nie przyczynia się do usprawnienia piłkarza w pierwszych krokach wiosennych. Forsuje on zupełnie inne partie mięśniowe i doprowadza do usztywnienia tych, które potrzebne są piłkarzowi. Potwierdzi nam to na pewno stary hokeista reprezentacyjny i zupełnie dobry obrońca piłkarski „Bubi" Mauer, który podobno gdzieś baraszkuje na Dolnym czy Opolskim Śląsku. Nie znaczy to, byśmy byli przeciwni uprawianiu przez piłkarzy sportów zimowych.

A więc ustalamy, że podręcznik zaprawy zimowej będzie rzeczą dobrą, natomiast z „ustawieniem" obowiązującego oficjalnie podręcznika jak należy grać w piłkę nożną, prosimy uprzejmie obejść się ostrożnie, byśmy nie wyrzucali zbyt pochopnie pieniędzy na druk i nakład, jak to zdarzało się z niejednym wydawnictwem powojennym. Inż. Przeworski starał się nas wprawdzie uspokoić, że wyszukany zostanie też najnowszy podręcznik angielski, ale co dobre jest dla zawodowców angielskich nie zawsze odpowiadać będzie... amatorom polskim.

Z pełnym zadowoleniem przyjęliśmy natomiast wiadomość o przewidzianej reformie PZPN, który otrzymać ma obok Wydziału Gier również Wydział Szkoleniowy z odpowiednimi referatami. Nie wyobrażamy sobie, by ktokolwiek sprzeciwił się temu.

DOŚĆ KARENCJI!

Dyr. Ogrodzki powiadomił nas, jak zwykle w treściwy sposób, że PZPN chce wprowadzić też reformę w mechanikę zgłoszeń, które obecnie powodują nadmiar roboty papierkowej ze szkodą dla zadań praktycznych. Rozpisane zostało referendum w sprawie zniesienia karencji. O paragrafie tym hamującym rozwój piłkarstwa pisaliśmy już niejednokrotnie i nie ulega wątpliwości, że przestanie on już wkrótce straszyć. Jest rzeczą nie do pomyślenia, by rzeczywiście utalentowani zawodnicy mieli zamkniętą drogę do klubów, w których mogli by podwyższyć swe kwalifikacje. Rozumie się, że wędrówkom dla „fantazji" położona będzie odpowiednia tama ze strony zwierzchnich władz a nie klubów.

Sprawą przebudowy PZPN zajął się inż. Przeworski, szkicując w ogólnych zarysach plany, których realizacja ma przyczynić się do usprawnienia aparatu tak, by mógł on zająć się intensywniej zasadniczymi problemami i nie był zmuszony do odwalania biurokratycznych kawałków.

POSZUKUJE SIĘ SĘDZIÓW

Inż. Przeworski poruszył również katastrofalną sytuację sędziowską. Z kadry sędziowskiej więcej ludzi ubywa niż przybywa, toteż grozi niebezpieczeństwo całkowitego „wyludnienia". Jako półśrodek służyć ma apel do starych zasłużonych sędziów, by wrócili na boiska choćby w charakterze arbitrów meczów juniorów, czy też rezerw. PZPN spodziewa się, że powagą swą i autorytetem przyczynią się do podniesienia ogólnego poziomu.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa głębszych reform w piłkarstwie w związku z ujawnionymi ostatnio poważnymi objawami chorobowymi, które nie stanowiły zresztą tajemnicy i wywodzą się jeszcze z lat przedwojennych. Tak to się dziwnie złożyło, że rozmówki w sali konferencyjnej PZPN zbiegają się do pewnego stopnia z problemami i proponowanymi środkami zaradczymi przez Kazimierza Rudzkiego, którego interesujący i wnikliwy artykuł znajdą Czytelnicy nasi na innym miejscu.

(tm)

W cieniu Chorzowa

walczyć będą o punkty

W cieniu meczu Polska — Rumunia odbędą się trzy ciekawe spotkania piłkarskie, które mogą zadecydować o spadku z Ligi i promocji.

W Warszawie Polonia spotka się z Garbarnią w zaległym meczu z pierwszej rundy. Dla obu zespołów mecz ma wielkie znaczenie. Polonia, w wypadku sukcesu, wywinduje się na ósme, względnie siódme miejsce w tabeli i oddali od siebie grozę spadku. Garbarnia w wypadku porażki będzie poważnie zagrożona spadkiem, a zwycięstwo da jej szanse na utrzymanie się w lidze.

Oczekujemy, że walka będzie zacięta, ale szanse przyznajemy Polonii, która wydaje się jest w formie (mecz z Wartą, dobra postawa jej piłkarzy w meczu Warszawa — Śląsk, pilne uczęszczanie na treningi).

Drużyna krakowska przechodzi ostry kryzys, czego dowodem są jej ostatnie wysokie porażki.

W walkach o wejście do Ligi spotkają się: Szombierki ze Skrą i PTC z Radomiakiem. Pierwsze spotkanie ma duży ciężar gatunkowy. Poza Lechią, która bezapelacyjnie już wchodzi do Ligi, o awans walczą Szombierki, Skra i Radomiak. Szanse są równe i każde bezpośrednie zetknięcie się tych trzech zespołów może zaważyć na ostatecznym układzie tabeli. W spotkaniu niedzielnym typujemy zwycięstwo Szombierek, które powinny wykorzystać atut własnego boiska.

Drugie spotkanie będzie już mniej ciekawe. Outsider PTC nie zrobi chyba niespodzianki i ulegnie Radomiakowi.

Poznań melduje

★ W A kl. POZPN-u w ub. niedzielę wobec meczu Poznań — Łódź rozegrano tylko kilka spotkań. Znajdująca się w dobrej formie poznańska Admira zwyciężyła ZZK Energetykę (Zielona Góra) 3:1. W takim samym stosunku zwyciężyli Zjednoczeni z Kępna Poznański San. Leader grupy OMTUR Kalisz doznał niespodziewanej porażki na boisku w Luboniu z KS Luba, tracąc pierwsze miejsce na rzecz swego przeciwnika. Wynik meczu 2:0 dla KS Luba.

ZZK Rawicz wygrał z kolejarzami z Gorzowa 3:0. Prosna (Kalisz) — ZZK (Poznań) 4:2.

★ Najlepsze siatkarki w Okręgu Poznańskim posiada HCP — Poznań. Wygrały one czwórmecz zorganizowany przez KS Warta, bijąc wszystkich przeciwników bezapelacyjnie w stosunku 2:0. Drugie miejsce zajęła Polonia (Poznań), trzecie Warta I; czwarte — Warta II.

★ Mecz piłkarski Katowice — Poznań — z cyklu rozgrywek o puchar wędrowny Związku Zawodowego Gastronomików zakończył się zwycięstwem reprezentacji Poznania 4:2.

★ W urządzaniu imprez na rzecz odbudowy Warszawy — Poznań nie pozostaje w tyle. Ostatnio odbył się mecz między drużynami PDT i Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Pewne zwycięstwo odniosła drużyna Przemysłu Miejscowego 7:2 (5:0).

W nadchodzącą niedzielę spotkają się skarbowcy z inicjatywą prywatną.

GRUDZIĄDZ — BYDGOSZCZ 114,5 : 91,5

Międzymiastowe spotkanie lekkoatletyczne Grudziądz—Bydgoszcz zakończyło się zwycięstwem Grudziądza 114,5 : 91,5. Z wyników na wyróżnienie zasługują czasy Ghurkówny 60 m — 7,9 i 100 m — 13,1. Pozostałe rezultaty z powodu niepogody słabe.

Sport nad Brdą

Po sześciu niedzielach mecki o piłkarskie mistrzostwo Pomorza, prowadzi w dalszym ciągu drużyna ZZK Brda.

Na drugiej pozycji utrzymuje się jeszcze drużyna SGKS-u, która została ostatnio zawieszoną z uwagi na powtarzające się niewłaściwe zachowanie graczy i awantury na boisku. Sprawa ta wymaga jeszcze zatwierdzenia GUKF.

Ambitna Chojniczanka, mimo wysokiej przegranej 1:5 z Wisłą w Grudziądzu, utrzymuje się jeszcze na trzeciej pozycji, przed doskonale grającą drużyną wojskową Bydgoszczy — Zawiszą, która w 3 meczach zdobyła 6 punktów, a ostatnio pokonała w Wąbrzeźnie 6:3 tamtejszy Zryw.

Walkower za mecz z SGKS-em wysunął Cuiavię na 5 pozycję, przed Wisłę, Gwardię, Polonię i zamykającym tabelę Zryw.

★

U bokserów, tabela uległa ostatnio poważnym zmianom z uwagi na przyznane przez władze Okręgu walkowery, za niepłacenie składek i nieuznanie wyroku sędziów.

Po ostatnim wysokim zwycięstwie nad Pomorzaninem, Zjednoczenie prowadzi zdecydowanie w tabeli, przed Legią, której ósemka w jednym tygodniu u siebie wygrała, a w Toruniu przegrała z Gryfem. Dalej kroczy Brda mimo wysokiej porażki w Inowrocławiu, przed ZZK, Gryfem i Pomorzaninem.

★

W najbliższą niedzielę zamykają oficjalnie, bardzo pracowity i obfitujący w sukcesy sezon, nasi wioślarze.

★

Do rozpoczętych ostatnio mistrzostw Pomorza w szczypiorniaku, zgłosiły się tylko 4 drużyny bydgoskie — Zjednoczenie, Polonia, Brda i SPD. Co się dzieje z tą dyscypliną w takim Toruniu, Grudziądzu czy Inowrocławiu??!

★

W czasie przeprowadzonych ostatnio mistrzostw miasta na torze żużlowym uległ na szczęście niezbyt poważnemu wypadkowi, młody obiecujący kierowca Polonii, Szmańda.

★

W nadchodzącą niedzielę sportowa Bydgoszcz będzie świadkiem wielkich wyścigów motocyklowych ulicami miasta, które organizuje ZS Gwardia i ma już zapewniony udział elity naszych kierowców z Żymirskim, Mielechem, Brunem na czele.

Miłośnicy piłkarstwa, sprawdzą formę doskonale się zapowiadającej drużyny Zawiszy, w spotkaniu z Chojniczanką.

Bokserzy utartym zwyczajem skrzyżują rękawice prawdopodobnie już w sobotę, w ringu spotkają się dwie najsłabsze ósemki Okręgu, Pomorzanin i Brda. Wynik tego meczu będzie miał duże znaczenie przy ukształtowaniu się końca tabeli.

W innych ośrodkach Pomorza — piłkarze Wisły goszczą Inowrocławską Cuiavię; toruński Gryf walczyć będzie w ringu z zawodnikami ZZK. — Punkt ciężkości spotkań bokserskich przeniesie się do Chełmży, do której wybierają się bokserzy Zjednoczenia. Cukrownicy osłabieni będą brakiem Cebulaka, kurującego chorą rękę.

(ZW)

Pomorzanin-Bzura 3:2

W Toruniu rozegrano rewanżowe spotkanie piłkarskie, które zakończyło się nikłą wygraną miejscowych w stosunku 3:2. Gra stała na nienadzwyczajnym poziomie z uwagi na rozmokłe boisko. Toruńczycy mieli kilkakrotnie szanse do podwyższenia wyniku, lecz napastnicy fatalnie pudłowali. Prowadzenie dla Pomorzanina zdobył Kamiński z podania Rembeckiego. Bzura wyrównuje ze strzału Zglińskiego. W 5 minut później Rembecki przytomnie przerzuca piłkę ponad wybiegającym bramkarzem i zdobywa ponowne prowadzenie dla Pomorzanina. Z rzutu wolnego Bzura przez środkowego napastnika zdobywa drugą bramkę. Po przerwie więcej z gry mają toruńczycy, którzy w 75 min. zdobywają zwycięską bramkę przez Kamińskiego. Na 15 min. przed końcem, sędzia odgwizduje zawody z powodu zapadających ciemności.

(Ko)

NIE BĘDZIE CHODU 50 KM

WOZLA ma wielkie trudności z zorganizowaniem chodu o mistrzostwo Polski na 50 km. Istnieje prawdopodobieństwo odwołania tej imprezy.

WARSZAWA — POMORZE W PIŁCE NOŻNEJ

Na najbliższą niedzielę Pom. OZP zaproponował okręgowi warszawskiemu spotkanie Pomorze — Warszawa. Mecz ten, ma być rozegrany w Toruniu na boisku miejskim. Jedenastka pomorska oparta będzie na szkielecie toruńskiego Pomorzanina.

(Ko)

BRAWO BOKSERZY Z ZIELONEJ GÓRY

Umasowienie sportu pięściarskiego na prowincji przybiera na terenie POZB coraz realniejsze kształty — czego dowodem jest sukces reprezentacji Zielonej Góry w meczu bokserskim z drugą reprezentacją Poznania. Co prawda poznaniacy zwyciężyli w stosunku 10:6, lecz pięściarze Zielonej Góry obok wielkiej ambicji zademonstrowali wcale dobre wyszkolenie techniczne.

ŁÓDŹ — ŚLĄSK

W dniu 10 bm., w niedzielę w Łodzi odbędzie się spotkanie bokserskie Łódź — Śląsk. Przypuszczalny skład Łodzi będzie taki: Anielak (Różycki), Brzóska (Czarnecki), Marcinkowski (Kaźmierczak), Kawczyński (Krawczyk), Olejnik (Grymin), Trzęsowski (Taborek), Pisarski (Urzędowicz), Niewadził (Jaskóła).

Będzie to czwarte spotkanie powojenne tych okręgów. Bilans ogólny jest niekorzystny dla Łodzi.

SZYMURA MÓWI...

Szymura wygłosił swą pogadankę o Olimpiadzie, tym razem we wtorek w Krakowie.

Bytom na odbudowę stolicy

Zorganizowane w ub. niedzielę zawody piłkarskie na odbudowę Warszawy cieszyły się dużym zainteresowaniem publiczności, skupiając ponad 2 tysiące widzów, i przyniosły ponad 150 tys. zł czystego dochodu.

Odbyły się cztery spotkania. Artyści Opery Śląskiej zwyciężyli Zarząd Polonii bytomskiej 2:0 (1:0). Zawodnicy zarządu Polonii przewyższali znacznie swoich przeciwników... wiekiem. W następnym spotkaniu Kupcy bytomscy pokonali 3:0 Urząd Skarbowy! Bohaterem spotkania był bramkarz kupców, który uchronił swoją drużynę od porażki. Spotkanie Zarządu Miejskiego Bytomia z Miejską Radą Narodową zakończyło się 1:1. Wszystkie trzy spotkania trwały 2 × 30 minut. Zawodnicy z trudem wytrzymywali kondycyjnie. Na zakończenie rozegrano zawody pomiędzy Zarządami Miejskimi Zabrza i Bytomia, w skład których wchodzili gracze ligowi i A-klasowi. Ten mecz „na serio" stał na dobrym poziomie i zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny Bytomia 4:0. (J)

Automobiliści zamykają sezon

W najbliższą niedzielę odbędzie się jazda konkursowa na 86 km organizowana przez A. P. na zakończenie sezonu. Trasa będzie prowadziła z Okęcia przez Grójec, Górę Kalwarię, drogą gruntową do Jeziorny, skąd szosą do Wilanowa, gdzie będzie meta. Samochody będą startowały według klas.

Start nastąpi na Okęciu, 2 km za punktem kontrolnym M. O. Po starcie odbędzie się próba szybkości na dystansie 500 m. Próba jazdy w terenie na odcinku G. Kalwaria — Jeziorna, około 10 km będzie cięższą próbą dla kierowców, gdyż prowadzenie samochodu w piaszczystym lub błotnistym terenie wymaga specjalnej czujności i orientacji kierowcy. Na mecie w Wilanowie odbędą się próby zrywu i hamowania.

Krótka trasa podyktowana jest względami oszczędnościowymi. Chodzi o to, aby kierowcy mogli wykazać swe umiejętności na małym odcinku, nie wypalając wiele benzyny, a zarazem przygotowali maszyny bez zarzutu, gdyż naprawiając ew. defekty na krótkim odcinku nie mogliby nadrobić straconego czasu.

Kolarze CSR triumfują w Kaliszu

Na torze kolarskim w Kaliszu odbyły się trzecie międzynarodowe zawody kolarskie, w których wzięli udział Czesi Vesely, Mahek, Kostka, Ciglarz i Koczwara oraz 13 najlepszych sprinterów i długodystansowców torowych Polski.

Walne zwycięstwo odnieśli Czesi, którzy wszystkie biegi rozstrzygnęli na swoją korzyść. W finale wyścigu sprinterowskiego zwyciężył Mahek przed Ciglarzem, Kostką i Bekiem.

W wyścigu na 4 km zwycięstwo odniósł Vesely, osiągając 8 pkt. i czas 6:11 min. Drugim był Wrzesiński (Polska) 5 pkt., 3) Napierała — 5 pkt., 4) Gabrych — 2 pkt.

30-minutowy bieg amerykański parami zakończył się zwycięstwem pary czeskiej Vesely — Ciglarz przed parą Kostka — Mahek i parą polską Bek — Gabrych. Frąckowiak, jedyny poznaniak, startujący w tym biegu wyścigu nie ukończył.

Światła i cienie

europejskiej piłki nożnej

PIŁKARZE Europy walczą w każdą niemal niedzielę o tytuły mistrzów swych krajów. Tabelki ulegają częstym zmianom, wciąż notuje się sensacyjne zwycięstwa i porażki. Oto jak wyglądają aktualne tabele w kilku krajach europejskich:

W Anglii prowadzi Portsmouth — 17 pkt. przed Derby County — 15 pkt. i Birmingham — 14 pkt.

W Belgii na czele tabeli znajdują się trzy kluby mające po 6 pkt. — La Gantoise, Berchem i RC Malines.

W Szwajcarii prowadzi Lausanne — 8 pkt. przed Lugano i Bienne po 6 pkt.

We Włoszech na czele tabeli znajduje się Palermo, mające tylko lepszy stosunek bramek od następnych z kolei Internazionale, Lucques, Juventus i Roma. Wszystkie kluby mają po 4 pkt.

W Hiszpanii pozycję lidera zajmuje Barcelona — 6 pkt. przed Bilbao, Vigo, Valladolid i Tarragone — po 4 pkt.

W Portugalii znów cztery kluby mają taką samą ilość punktów. Są nimi Sporting, Porto, Benfica i Braga — po 4 pkt.

Na Węgrzech trzy zespoły toczą zacięty bój o pierwszeństwo. Ferencvarcs, MTK i Kispest zebrały po 8 pkt. i odsadziły się od następnego z kolei Ujpestu o 3 pkt.

W Szwecji same sensacje. Prowadzi Helsingborg — 9 pkt. przed Elfsborgiem — 9 pkt. i Degeforsem — 8 pkt. Słynny Norrkoeping znajduje się aż na 10-tym miejscu, a AIK na 6-tym.

Klimecki w niebezpieczeństwie

Mecz bokserski z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Dolnego Śląska w klasie „A" między „Zapłonem" z Jeleniej Góry a ZZK „Odrą" (Wrocław) zakończył się zwycięstwem „Zapłonu" w stosunku 10:6. W wadze ciężkiej o mało nie doszło do sensacji: reprezentant Polski Klimecki miał dwie rundy wyraźnie przegrane z Łepczyńskim. Dopiero w trzeciej Klimecki ruszył do ataku i zmusił przeciwnika do poddania się. Łepczyński reklamował ciosy w tył głowy.

Wyniki techniczne:

Musza Lindner (Z) wygrał z Tasem, w. kogucia: Nikuszewski (Z) przegrał z Kaulczewiskiem, w. piórkowa: Groszewski (Z) przegrał z Nowaczykiem, w. lekka: Pietryga (Z) wygrał przez t. k. o. z Latosikiem, w. półśrednia: Szczepankowski (O) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika, w. średnia: Okruszkiewicz (Z) wygrał z Siemieraszko, w. półciężka: Kołodziejski (Z) wygrał w. o. z powodu braku przeciwnika, w. ciężka Klimecki (Z) wygrał przez t. k. o. z Łepczyńskim.

SKRA BOI SIĘ GWARDII

Najbliższe mecze o drużynowe mistrzostwo stolicy w boksie odbędą się: w czwartek 7-go — Radomiak — Legia w Radomiu; w sobotę 9-go — Skra — Polonia (Wawelska 5); w niedzielę 10-go — Budowlani — Legia (Dom Kultury, ul. Szwoleżerów).

Skra zawiadomiła WOZB, iż oddaje Gwardii punkty walcower'em. Mecz miał odbyć się 14-go października.

Notatnik piłkarza stolicy

W niedzielę odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo WOZPN. W klasie A walczą: Polonia Ib — Legia Ib na boisku przy ul. Konwiktorskiej. Sędzia Regulski. Pogoń — Ruch w Grodzisku. Sędzia Fidler. Samorządowiec — SKS na boisku przy Al. Niepodległości. Sędziuje Łazarewicz. Żyrardowianka — Znicz w Żyrardowie. Sędzia Augustyniak. Wszystkie spotkania o godz. 15-tej.

Mecz Jedność — Gwardia został przełożony na dzień 28 listopada ze względu na święto M. O.

WALKA O TYTUŁ „KRÓLA STRZELCÓW"

Tabela zaczyna się już powoli krystalizować:

5 bramek zdobył — Lewandowski II (Znicz).

4 — Bieganowski (Żyrardowianka).

3 — Dębski (SKS), Kozłowski (Pogoń), Szymański (Znicz), Wasiewicz II, Machaj (Ruch), Siedlecki (Żyrardowianka).

2 — Maruszkiewicz II (Gwardia), Cybulski (Marymont), Majewski (Pogoń), Hauton (Samorządowiec), Kędzierski (Polonia).

Po jednej bramce zdobyło 33 zawodników.

Dla czytelników tej rubryki podajemy wiadomość specjalną. Otóż jeden z zasłużonych działaczy piłkarskich postanowił ufundować puchar dla „króla strzelców" klasy A WOZPN.

A więc — piłkarze uwaga!

KARY

WG i D ukarał następujących zawodników:

6-miesięczną dyskwalifikacją — Aniszewskiego (OKS), Kopacza (Ząbcovia), Kędzierskiego (Wilanów), Markowskiego (Legia).

2-miesięczną — Widlickiego (Piast).

FUZJA KLUBÓW MIEJSKICH

Wobec połączenia się czterech klubów miejskich: Syreny, Sparty, Elektryczności i Świtu, wszystkie mecze przez nich rozegrane będą unieważnione.

★

Związek sportowy „Gwardia" wycofał zespół Gwardii III z rozgrywek mistrzowskich, gdyż drużyna ta składała się wyłącznie z szeregowych, którzy obecnie są służbowo zajęci na innym terenie.

Łódź jedzie do Bratislawy

ŁÓDŹ (tel. wł.), 5.10. — Kapitan związkowy ŁOZP po ostatniej porażce piłkarzy Łodzi w Poznaniu, znalazł się w przededniu wyjazdu reprezentacji do Bratysławy w trudnej sytuacji, toteż wyznaczył większą ilość rezerwowych. Do Bratysławy pojadą: Komar, Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć II, Miller, Urban, Saliński, Krasecki, Koczewski, Ciehocki, Patkolo, Baran, Pietrzak, Janeczek, Łącz, Hogendorf i Miller z ZZK.

HCP — BIELARNIA 12:4

Spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego pomiędzy HCP i kaliską „Bielarnią" zakończyły się zwycięstwem drużyny HCP w stosunku 12:4. Tym samym drużyna HCP obok Szamotulskiego KS zakwalifikowała się do finałowej grupy. Wyniki techniczne meczu były następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy HCP).

W w. muszej Frackowiak zwyciężył Królaka, w koguciej Werner przegrał z Białasem, w piórkowej Lawicki zremisował z Dziewanowskim, w lekkiej walka Kominek — Wrzosek dała również wynik remisowy, w półśredniej Jezierski wypunktował Lewandowskiego, w średniej Kaczmarek wygrał na skutek dyskwalifikacji Grzelaka, w półciężkiej Cwojdziński zdobył punkty w. o.

SZCZECIN — OLSZTYN 12:4 W BOKSIE

Międzyokręgowe spotkanie bokserskie między reprezentacjami Szczecina i Olsztyna zakończyła się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 12:4. Mecz zaczął się sensacyjnie, gdyż w przeciągu kwadransa zawodnicy szczecińscy prowadzili 8:0, po czterech kolejnych nokautach. Goście poza bojowością i dobrą kondycją nie pokazali nic szczególnego. Najlepsi z nich to Daniel oraz Rudziński.

Wyniki techniczne: w muszej Roda (Sz.) znokautował Siwka w II r., w koguciej Wierzbicki (Sz.) w I r. wygrał przez k. o. z Listowskim, w piórkowej Ratajek (Sz.) znokautował Zazdrosińskiego już w pierwszej minucie walki, w lekkiej Skalecki (Sz.) znokautował w II r. Podporskiego, w średniej Rudziński (Ol.) wygrał przez k. o. w II rundzie z Sochalem, w średniej Magdziarz (Sz.) przegrał z Danielem, w półciężkiej Kaczorowski (Sz.) wygrał z Popowiczem, w ciężkiej Wieczorkowski (Sz.) wygrał z Pileckim.

JUNIORZY SZCZECINA WYGRYWAJĄ W GDAŃSKU 10:6

W Gdańsku odbył się mecz pięściarski na rzecz odbudowy Warszawy między drużynami juniorów Szczecina i Gdańska, zakończony zwycięstwem juniorów Szczecina w stosunku 10:6.

Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy Szczecina) — w papierowej Zdzienicki wypunktował Żaka, w muszej Brydakiewicz uległ wysoko Samulewskiemu, w koguciej Izydorczyk zremisował z Gignalem, w piórkowej Pelc wygrał z Reinchem II, w lekkiej Sadowski znokautował w drugim starciu Dobrzyńskiego, w półśredniej Palec wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Turbakiem, w średniej Posmowski nie rozstrzygnął walki z Czaplewskim, w półciężkiej Deringer przegrał z Rogińskim.

Kraków i S-ka - Bratysława 10:6

Drużyna Słowaków nie zachwyciła

W DRUGIM meczu z reprezentacją Bratysławy drużyna Krakowa zasilona Kasperczakiem, Antkiewiczem i Szymurą pokonała Słowaków 10:6. Zwycięstwa tego nie można brać poważnie, gdyż drużyna Bratysławy nie przedstawiała międzynarodowej klasy, a jej wysokie zwycięstwo niedzielne nad Krakowem było tylko wynikiem przerażającej słabości zespołu krakowskiego.

Jak wypadli olimpijczycy na tle swych zagranicznych rywali? Kasperczak w osobie Mikovica znalazł tak słabiutkiego rywala, że było by wariactwem oceniać formę Polaka na tym tle. Tak samo trudno powiedzieć coś o Antkiewiczu, który walczył z plastrem nad okiem (po meczu z Bazarnikiem) i wyraźnie oszczędzał się. Jednak wydaje się, że „bombardier" jest w formie. Co się tyczy Szymury, to był on w Krakowie wyjątkowo „sztywny". Jak widać Szymura jest tego rodzaju zawodnikiem, który musi walczyć często i z silnymi przeciwnikami. W ten sposób tylko poznańczyk może się utrzymać na wysokim poziomie.

Z zawodników krakowskich dobrze wypadł Stysiał. Nie walczył on już tak naiwnie jak w niedzielę, gdy słuchał się rad publiczności. Tym razem Stysiał miał w rogu Sztama, który za niego myślał. Nieźle też wypadł Rapacz — bokser — o dużej sile fizycznej, ale nie wiele umiejący.

W drużynie Bratysławy duże zaciekawienie budził Kelner. Nie doszło jednak do rewanżowego spotkania Kelner — Antkiewicz, gdyż Słowak gdy dowiedział się o przyjeździe gdańszczanina, wolał awansować do lekkiej.

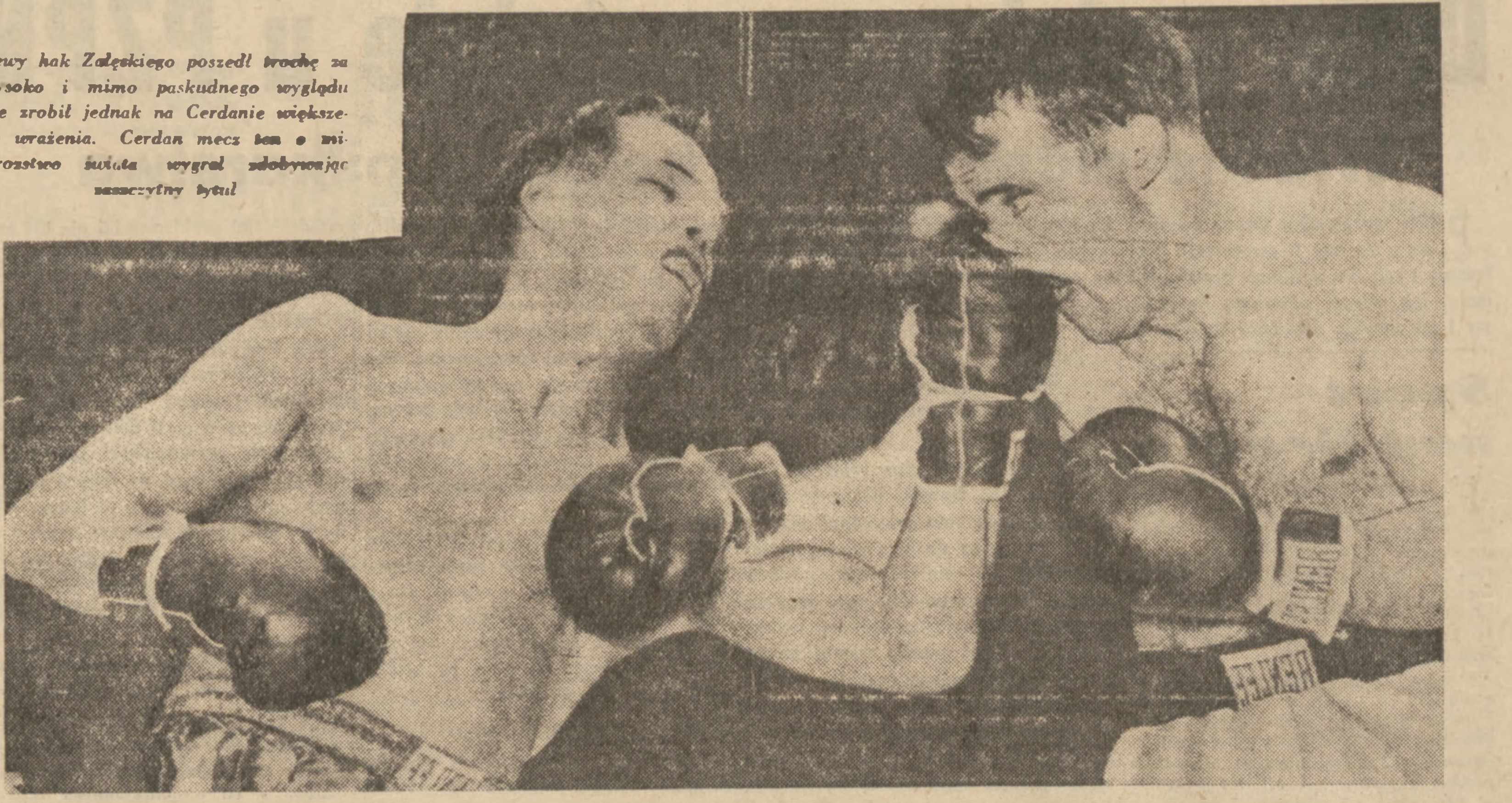
Wyniki techniczne: w. musza — Mikovic przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Kasperczakiem, a w 1-ej był dwa razy na macie; w. kogucia — Musley (B) wygrał z Kalitą, zapewniwszy sobie dostateczną przewagę w dwóch pierwszych rundach. Trzecie starcie należało do krakowianina. W piórkowej — Matejcik (B) przegrał z Antkiewiczem, Czech był w drugiej rundzie do ośmiu na deskach; w. lekka — Kelner (B) wygrał z Lepieńskim po najsłabszej walce dnia; w. półśrednia — Cenko (B) przegrał ze Stysiałem po walce, prowadzonej w żywym tempie. Gong, kończący trzecią rundę, ratuje boksera czeskiego przed wyliczeniem; w. średnia — Cauner przegrywa przez t. k. o. z Rapaczem który zmęczył go ciągłymi atakami; w. półciężka — Svarko wygrywa przez t. k. o. z Szymulą, w. ciężka — Bartunek punktowali Bohm (Bratysława) oraz Bielewicz, Prendowski i Plewicki.

Bokserzy Warty pokonani w Gnieźnie

Rozegrane w Gnieźnie spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo pomiędzy „Wartą" i „Stellą" (Gniezno) zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem pięściarzy „Stelli" 10:6. „Warta" wystąpiła z 4-ma rezerwowymi, oddając ponadto punkty w wadze ciężkiej walkowerem. W muszej Liedtkie (W) wypunktował Zabłockiego. W koguciej Jędrzejczak (W) zremisował z Budzyńskim. W piórkowej Biskupski (W) przegrał przez t. k. o. z Domagalskim. W lekkiej Sobkowiak (W) przegrał z Wesołowskim II. W półśredniej Heintze (W) przegrał przez k. o. w drugim starcie ze Śmigórskim. W średniej Adamski (W) zremisował z Bielawskim. W półciężkiej Uwiczak (W) uległ Wesołowskiemu I. W ciężkiej „Warta" oddała punkty walkowerem.

W drugim meczu o mistrzostwo okręgu, odbytym w Ostrowie ZZK (Poznań) pokonał „Ostrovię" 10:6. Trzeci mecz wyznaczony w Szamotułach pomiędzy „Zrywem" (Leszno) i Szamotulskim KS nie doszedł do skutku, gdyż drużyna „Zrywu" nie stawiła się w ringu, oddając punkty walkowerem.

Do zakończenia rozgrywek półfinałowych pozostał jeszcze do rozegrania jeden mecz „Stella" — ZZK, jednak wynik tego spotkania nie zmieni kolejności w tabeli. Do grupy finałowej zakwalifikowali się: ZZK (Poznań), „Warta", Szamotulski KS i HCP (Poznań). W grupie walczącej o spadek znalazły się następujące drużyny: „Stella" (Gniezno), „Ostrovia", „Bielarnia" (Kalisz) i „Zryw" (Leszno).



Lewy hak Załęskiego poszedł trochę za wysoko i mimo paskudnego wyglądu nie zrobił jednak na Cerdanie większego wrażenia. Cerdan mecz ten o mistrzostwo świata wygrał zdobywając zaszczytny tytuł

Andrzej Chciuk

Listy z nad Sekwany

Gorączka Cerdanowska trwa nadal

(Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego")

PARYŻ, w październiku.

MARCEL Cerdan, nowy mistrz świata, pozazdrościł widocznie laurów dziennikarza sportowego drugiemu Marcelowi Hansenne i zaczął się parać dziennikarką. Oczywiście, że nie trudno, będąc tak znanym i lubianym jak Cerdan, znaleźć redakcję, która chętnie zamieści korespondencję i telegramy, podpisane jego imieniem. Redakcje wielkich dzienników biły się więc naprzód o wyłączność korespondencyj Marcela. Zwyciężył największy dziennik wieczorny „France - Soir" (w dobrych czasach nakład 780.000 — obecnie „tylko" 480.000), który jest w stanie zapłacić takie honoraria, jakie dla zarabiającego na meczu z Zalem 15 milionów franków Marcela, nie będą za skromne.

Na kilka dni przed swym meczem kablował Marcel zza Atlantyku o swym samopoczuciu, o wyżywieniu, o tęsknocie za swymi brzdącami i żoną, o tęsknocie za Paryżem. Cała Francja wzruszała się pensjonarsko, gdy Marcel podawał do publicznej wiadomości, jak jego trzej synkowie piszą do niego: „papa, ale tylko bij mocno, to wygrasz". Jednak rekord sprawności dziennikarskiej pobił Marcel po meczu. Odłożył na później gratulacje i wycierając się w biegu ręcznikiem, pobiegł do szatni, gdzie już był zamówiony Paryż i czekająca po drugiej stronie drutu cała redakcja „France - Soir". Marcel był więc pierwszym dziennikarzem, który telefonował na kontynent o zwycięstwie Marcela-pięściarza.

Jego impresje były świeże i bezpośrednie i olśniły Francję. Skromność i humor tego chłopca podbiły wszystkie serca. W okresie ciągłych kryzysów rządowych we Francji, na temat Marcela kursuje wiele anegdot i powiedzonek. W jednym z pism była seria karykatur różnych „starych — nowych" mistrzów i polityków, którzy po wielu, wielu debatach określają cechy, jakie winien mieć nowy szef rządu.

Wszyscy zgadzają się, że musi on być energiczny, o silnej ręce, konsekwentny, popularny, mający szacunek całej Francji i zagranicy. Takim człowiekiem jest obecnie we Francji tylko... Cerdan, co zresztą nie mija się z prawdą.

Bez przesady, w dniu transmisji meczu Cerdan z Tony Załęskim pół Francji siedziało o trzeciej w nocy przy głośnikach radiowych. W pewnym mieście na Północy nikt nie poszedł spać, a mer wygłosił natychmiast po audycji patriotyczne przemówienie. Grupy rozfanatyzowanych młodzieńców pokrywały mury afiszami i napisami w rodzaju: „Cerdan wygrał! Niech żyje Francja!" Wielokrotnie wysokość liter tych napisów przekraczała 2 metry. Gorączka Cerdanowska dalej trwa: na Marcela sypią się obywatelstwa honorowe różnych Grajdołków i Krajów, jego pocztówki sprzedaje się dziesiątkami tysięcy, patrzy on na Francję z gazet i ekranów. Na „dar narodowy dla Cerdana", rozpisany przez dziennik sportowy „L'Equipe" sypią się datki jak z rogu obfitości. Coraz częściej rozlegają się głosy: dać Marcelowi Legię Honorową! Gdyby to było u nas, może rozlegałyby się głosy: Cerdan na ambasadora! Nie tylko poeci mogą być ambasadorami. A korespondencje Marcela każdy przynajmniej rozumiał.

Podstawą wszystkich sportów musi stać się lekkoatletyka

W GŁÓWNYM Urzędzie Kultury Fizycznej odbyła się w środę pod przewodnictwem dyr. Tadeusza Kuchara konferencja z delegatami PZLA, dyr. Askanasem i Wł. Boskim. Przedmiotem zebrania było przedyskutowanie programu czteroletniej pracy PZLA. Zdaniem dyr. Kuchara rozwiązanie szeregu zagadnień w dziedzinie lekkoatletyki ułatwi uregulowanie problemów organizacyjnych i wyszkoleniowych również i w innych gałęziach sportu

15 SPORTÓW MASOWYCH

Zebrani ustalili zgodnie, że jako sporty masowe w Polsce należy propagować i popierać: lekkoatletykę, pływanie, gimnastykę z uwzględnieniem przyrządowej, narciarstwo, łyżwiarstwo, saneczkarstwo dla dzieci, jako sport rozwijający śmiałość, pięściarstwo, zapaśnictwo, dźwiganie ciężarów, kolarstwo, piłkę nożną, hokej na lodzie, piłkę wodną, piłkę ręczną, tenis i łucznictwo. Na dalszym planie wchodzą w rachubę: kajakarstwo, żeglarstwo (i bojery), strzelectwo i wspinaczka.

SEKCJE OBOWIĄZKOWE

W przyszłości każdy klub będzie musiał mieć charakter wielosekcyjny, przy czym 6 — 7 sekcyj będzie obowiązkowych. Wśród obowiązujących sekcji na pierwszym miejscu ma być lekkoatletyczna.

W pierwszym okresie intencją GUKF jest doprowadzenie ilości zrzeszonych w związku lekkoatletycznym do 1,6%. Warto podkreślić, że w Szwecji związek lekkoatletyczny zrzesza 4% w stosunku do liczby mieszkańców.

SZKOŁA TRENERÓW

PZLA projektuje zorganizowanie szkoły trenerów, przy czym zamiary GUKF rozszerzają ten projekt w sensie szkolenia trenerów w różnych działach sportu. Sprawa uruchomienia podobnej szkoły jest już przedmiotem rozważań GUKF, a siedzibą jej mają być Bielany. Około 30 uczniów korzystałoby z pomocy profesorów i urządzeń Akademii WF, mając oddzielną administrację.

BOISKA I ROZPLANOWANIE URZĄDZEŃ

GUKF przewiduje w pierwszym okresie wybudowanie boisk w stosunku 1 boisko na 30.000 mieszkańców, z rozszerzeniem w przyszłości 1 boiska na 10 tys. mieszkańców. PZLA zajmie się rozplanowaniem urządzeń na boiskach.

Na konferencji poruszono ważną sprawę dotyczącą ilości godzin pracy trenerów, z uwzględnieniem ich możliwości, aby nadmierna praca nie wyczerpywała wydajności trenera.

9 OŚRODKÓW WYSZKOLENIOWYCH

GUKF przyjął projekt PZLA zorganizowania w 1949 r. dziewięciu ośrodków wyszkoleniowych w następujących miastach: 2 w Warszawie i po 1 m. in. w Poznaniu, Wrocławiu, Gdyni i Krakowie, nadto GUKF zaakceptował propozycję 3 trenerów objazdowych. Trenerzy ci po kilkudniowym pobycie w danej miejscowości powracaliby do niej po pewnym czasie, w celu kontroli wyników.

PODZIAŁ NA KLASY

Przyjęto podział lekkoatletów na 6 klas, z dwiema klasami wstępnymi, z których najniższa miałaby minima obowiązujące w Odznace Sportowej.

W trosce o popularyzację lekkoatletyk wśród najszerszych mas na szczeblu gminy i powiatu GUKF w ciągu zimy przygotuje plan zorganizowania mistrzostw w 1949 r. gmin i powiatów, o następującym programie: chłopcy — 100 m, w dal, 3.000 m, kula, wzwyż i marsz 10 km, dziewczęta — 60 m, 2 skoki, kula i marsz 3 km. Przeprowadzony będzie podział według wieku.

PZLA ma opracować minima dla poszczególnych klas. Wysunięto sugestię, aby zawodnicy, którzy w roku olimpijskim osiągnęli minima, mieli prawo do noszenia 5 kółek olimpijskich w ciągu roku olimpijskiego, w wypadku zaś uzyskania punktowanego miejsca na Igrzyskach Olimpijskich, prawo noszenia 5 kółek będą im przyznane dożywotnio.

W jesieni 1949 r. odbędą się w gminach, miastach i powiatach trójboje lekkoatletyczne o programie: skok, rzut i bieg.

15.000 zł. musi zapłacić Radomiak za nieznajomość regulaminu

NA OSTATNIM posiedzeniu W. O. Z. B. była rozpatrywana sprawa meczu Polonia — Radomiak. Jak wiadomo, Polonia nie wyjechała na mistrzowski mecz do Radomia i żądała, aby przyznano jej w. o. Polonia motywowała swój krok okolicznościami, iż Radomiak nie zastosował się do przepisów i nie zawiadomił na czas o miejscu ważenia i spotkania (par. 91 reg. sport.). Wydział Sportowy WOZB postanowił nie zaliczać punktów walkowerami dla Polonii, lecz zalecił, aby mecz rozegrany był w drugim terminie, który zostanie wyznaczony. Uznał jednak, że Radomiak ponosi winę i postanowił ukarać ten klub grzywną w wysokości 5.000 zł.

Jednocześnie postanowiono uznać mecz Budowlani — Radomiak za rozegrany i weryfikować go zgodnie z wynikami na ringu. Uznano jednak, że i w tym wypadku Radomiak nie dopełnił koniecznych formalności regulaminowych i Wydział Sportowy nałożył na ten klub 10,000 zł grzywny.

Należy się spodziewać, że wszystkie zainteresowane kluby odwołają się od tej decyzji, gdyż wydaje się nam, że Wydział Sportowy postąpił nie konsekwentnie. Naszym zdaniem, jeśli się karze klub — to uznaje się, że postąpił źle i nieregulaminowo i w tym wypadku trzeba go ukarać raczej walkowerem, a nie karać grzywną.

WĘGRZY NIE PRZYJADĄ

Milicjanci węgierscy, którzy mieli stoczyć z reprezentacją Z. S. Gwardia mecz bokserski w dn. 10 października, odwołali telegraficznie swój przyjazd.

Kierownictwo warszawskiej „Gwardii" wysłało telegram do Gdańska, proponując rozegranie w niedzielę meczu Gwardia (Gdańsk) — Gwardia (W-wa). Gdyby impreza ta doszła do skutku, zobaczymy na ringu wszystkie gwiazdy z Antkiewiczem, Kolczyńskim, Szymurą na czele.

Bez Cebulaka

Legia przegrywa z Gryfem

PO RAZ drugi w ciągu jednego tygodnia spotkali się pięściarze toruńskiego Gryfu i Legii z Chełmży. W Chełmży triumfowała Legia gromiąc wojskowych 12:4 a w spotkaniu rewanżowym Gryfiści niespodziewanie pokonali Legię 10:6. Na porażkę drużyny chełmżyńskiej złożyło się: absencja Cebulaka, który otrzymał zakaz startu do 10 bm. z uwagi na niewygojoną kontuzję ręki, oraz skrzywdzenie gości w kategoriach piórkowej i lekkiej. Z Gryfu dobrze wypadł Lican, który po „ucieczce" Gumowskiego do Zabrza, zajął jego pozycję w tej kategorii. Dużą poprawę wykazał kogut Przybylski, który swego przeciwnika już w I starciu 4 razy miał na deskach. Ex-reprezentant Polski Krzemiński wystąpił w wadze lekkiej z młodym Nitzlerem, z którym przegał wyraźnie. W trzecim starciu za nieczystą walkę otrzymał 2 napomnienia.

Z ósemki Legii dobrze wypadli Szałkowski w piórkowej i Paliński w półśredniej. W wadze ciężkiej Chełmża pokonała 18-letniego Ćwiklińskiego, który odważnie stawił czoła Zmorzyńskiemu.

Wyniki: w muszej po długiej przerwie wystąpił Lican (G), który w trzeciej rundzie pokonał przez t. k. o. Sylwestra (L). W koguciej Przybylski zdemolował młodego Palińskiego II. Zawodnik Legii kilkakrotnie odpoczywał na deskach. W piórkowej Szałkowski (L) przeważał w I i III starciu nad jednostronnie walczącym Trawińskim i mimo to otrzymał tylko remis. Również walkę w lekkiej pomiędzy Nitzlerem (L) a Krzemińskim uznano za remisową, chociaż Krzemiński nieczysto walczył i otrzymał dwa napomnienia. W półśredniej Paliński I (L) przez 3 rundy „gonił" po ringu Słyzanowskiego. W średniej sędzia Bochański słusznie zdyskwalifikował Heklera (G), przyznając zwycięstwo Klawińskiemu.

W półciężkiej Słocki (G) miał za przeciwnika Lewandowskiego, który już w pierwszym starciu zapoznał się z siłą ciosu gryfisty. Po pierwszej rundzie zawodnik Legii podał się. W ciężkiej Ćwikliński dopiero po raz trzeci znalazł się między sznurami ringu. Mimo młodzieńczej odwagi, oraz wielkiej odporności na ciosy, chełmżanin w II st. przegrał przez t. k. o. ze Zmorzyńskim. (Ke)

Z Majdlochem i Tormą

przybędzie reprezentacja CSR do Polski

DO PZB nadszedł już list od Czechosłowackiego Związku Bokserskiego w sprawie najbliższego meczu międzypaństwowego w dniu 7 listopada.

Czesi podają w liście swój skład, który wygląda następująco:

musza — Majdloch, kogucia — Muzlay, piórkowa — Matejcik, lekka — Petrina półśrednia — Torma, średnia — Prihoda, półciężka — Rademacher, ciężka — Livansky.

Nie jest to skład ostateczny, bowiem Czesi zastrzegają, że w dniu 25 października odbędą się w Pradze ostateczne eliminacje. Z bokserami wyznaczonymi do reprezentacji zmierzą się następujący konkurenci: (od muszej do ciężkiej) Kozak, Stehlik, Macela, Sadek, Koudela, Obit, Garsik i Netuka.

Kierownikiem ekspedycji czeskiej będzie p. Vodraszka, trenerem — Herget, a jako sędziowie przyjeżdżają: Velecky (sędziował b. dobrze mecz juniorów Polska — CSR we Wrocławiu) i Blaszko.

Czesi rozegrają w Polsce dwa spotkania: z reprezentacją państwową w dniu 7 listopada, najprawdopodobniej w Warszawie (wszystko zależy od tego, czy Ujeżdżalnia będzie na czas gotowa) i z teamem Polski zachodniej lub północnej w Poznaniu, Gdańsku lub Lublinie.

STEC PRACUJE W RADOMIU

Stec, bokser wagi ciężkiej z Concordii piotrkowskiej jest już w Radomiu, gdzie pracuje w tamtejszej fabryce obuwia. Nie ma jednak zwolnienia klubu macierzystego.

W związku z tym, Rada Zakładowa Radomskich Zakładów Obuwia zwróciła się do PZB z prośbą, aby przyśpieszył procedurę zwolnienia

WARTA NIE POJEDZIE DO DANII

Warta zwróciła się do PZB z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Danii. Drużyna poznańska miała być wzmocniona Szymurą i Klimeckim. Prośba Warty została jednak odrzucona, ponieważ termin wyjazdu kolidował z meczem międzypaństwowym z Węgrami, w którym mają wziąć udział właśnie Klimecki i Szymura.

Wokół meczu Polska-CSR

Mecz bokserski Polska — CSR ma być rozegrany w Polsce 7-ego listopada. Miejsce tego spotkania nie zostało jeszcze definitywnie przez PZB ustalone. WOZB jednak stara się, aby drugie spotkanie z Czechami pod nazwą Warszawa — Praga mogło być rozegrane w dniu 9 listopada w stolicy.

O ile nam wiadomo, PZB zamierza organizować mecz Polska — CSR w Warszawie. Wobec tego plany WOZB nie były by realne, ponieważ w tym wypadku drugi mecz w Polsce rozegrali by Czesi przypuszczalnie na prowincji.

Pijany sędzia przy stoliku punktowym

W meczu pięściarskim z cyklu o mistrzostwo Pomorza, rozegranym w Chełmży pomiędzy toruńskim Gryfem a Legią — zjawił się na salę Przew. W. S. S. Pom. O. Z. B., kompletnie pijany i prowadził na punkty walki.

Jak nam donoszą, sędzia ten został zawieszony przez Zarząd Pom. Okręg. Zw. Bokserskiego i niewątpliwie zostanie skreślony przez P. Z. B. z listy sędziów. (ko)

Odpowiedzi Redakcji

Zygmunt Zieliński Milanówek — System WM polega na tym, że piątka graczy ataku rozstawiona jest w kształcie litery W, to znaczy obaj łącznicy cofają się daleko do tyłu, podczas gdy środkowy i obaj skrzydłowi grawitują raczej ku przodowi. W liniach defensywnych, ustawionych w kształcie litery M, środkowy pomocnik gra rolę trzeciego obrońcy, tzw. „stoppera", obaj boczni kryją łączników, zaś dwaj obrońcy rozstawieni są szeroko od bramki i pilnują skrzydłowych

W. Łądziński. — Szymura będzie w tym sezonie walczył w barwach warszawskiej Gwardii, o czym pisaliśmy niejednokrotnie. Do tej chwili Szymura nie brał udziału w drużynowych spotkaniach, gdyż niezbędne formalności, związane z jego przeniesieniem do Warszawy, nie zostały jeszcze dokonane.

Pismo sportowe Z M P
Redaguje Komitet
Redakcja:
WARSZAWA MOKOTOWSKA 3
Skrytka pocztowa 181
TELEFONY: 8.78-81, 8.70-35, 8.82-51
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 16
Prenumerata miesięcznie . . . . . zł 95.—
Skład: Drukarnia Z M P Warszawa
Druk: Drukarnia „Robotnik" Nr 1
B 62632